Redakcja Zawadzka 1. — Telefony: 138-28, 182-48, 102-28.— Administracja Piotrkowska 11 — Telefon 102-29. Redaktor i jego zastępca przyjmują od godziny 1 do 2 po południu.

Warunki prenumeraty: PRENUMERATA miejscowa z odbieraniem numerów w administracji „Echa" 2 zł. 10 gr. Odnoszenie do domów 40 gr. Od dnia 1 stycznia 1931 r. prenumerata zamiejscowa z przesyłką pocztową wynosi 2 zł. 50 gr. mies. lub 7 zł. kwart. (przy zapłacie zgóry) Prenumerata zagraniczna 4 zł. 50 gr.

Artykuły nadesłane bez oznaczenia honorarjum uważane są za bezpłatne. Rękopisów zarówno użytych jak i odrzuconych redakcja nie zwraca

Cena 10 groszy



Rok VII, № 318 Łódź, piątek 20. XI. 1931 r.

Unifikacja całych Chin w obronie przeciw Japończykom.

Półmiljonowa armja ma ruszyć w odsiecz wojskom generała Maa.

Nankin, 20 listopada. (Od wł. kor.)— Na wieść o klęsce Chińczyków w bitwie pod Cziczikarem w Chinach centralnych przystąpiono do organizowania kontrakcji. Czynione są próby zupełnej unifikacji całych Chin, które tylko w zgodzie mogą odeprzeć

napór Japończyków.

Projektowane jest wystąpienie w jaknajkrótszym czasie półmiljonowej armji, któraby ruszyła w odsiecz wojskom generała Maa walczącym w Mandżurji. Nastrój wśród ludności i w sferach rządowych

jest poważny i zdecydowany.

Cziczikar został w całości zajęty przez wojska japońskie. Jedynie na niektórych przedmieściach trwa

jeszcze walka.

Chińska kontrofenzywa załamała się obecnie, a generał Maa zbiera swe wojska i przygotowuje linje obronne w odległości 30 mil na północ od Cziczikaru.

„POKOJOWE PAŃSTWO ŚRODKA"

Mukden 20 listopada. Z powodu zajęcia Cicikaru przez Japończyków, stała się obecnie sprawa utworzenia cesarstwa mandżurskiego ponownie aktualną Ekscesarz chiński Pui który do niedawna jeszcze nie był skłonny do przyjęcia godności cesarskiej, oświadczył w obliczu zmienionej sytuacji

gotowość do tego kroku

z tem jednak zastrzeżeniem, że nie będzie — jak się wyraził „malowaną lalką" w rękach Japończyków i że wszystkie mocarstwa zaaprobują jego wybór. Nazwa przewidziana dla przyszłego cesarstwa mandżurskiego brzmi: „Pokojowe państwo środka".

170 miljonów złotych na walkę z bezrobociem w Polsce.

Przyznanie kredytów w początkach grudnia.

Warszawa 20.11. W programie podjętej w Lidze Narodów akcji walki z bezrobociem za pośrednictwem robót publicznych brany jest dla Polski w rachubę kredyt w wysokości 170 milionów złotych. Akcję tę ma finansować

bank międzynarodowych wypłat

Kredyty udzielane będą przedewszystkiem na budowę dróg o znaczeniu międzynarodowym w Polsce zaś na doprowadzenie do porządku traktu Berlin — Warszawa Moskwa Na budownictwo dróg krajowych przewiduje się kwotę 60 miljonów złotych. Przeznaczenie kredytów poszczególnym państwom przez Ligę Narodów nastąpi już w początkach grudnia. Rozpoczęcie robót nastąpiłoby wobec tego jeszcze w bieżącym roku.

Katastrofa samochodowa artystów.

Kilka osób ciężko rannych.

Białystok, 20 listopada. (Od wł. kor.) Wczoraj o godzinie 4 po południu zespół teatru objazdowego wyjechał z Grodna własnym autobusem na przedstawienie do Białegostoku. W odległości 1 i pół kilometra od Grodna szofer nie mógł opanować maszyny z powodu ślizgawicy Autobus

wpadł do rowu.

Ciężkie rany odnieśli artyści: Rymsza

pęknięcie czaszki,

Czechowiczowa - Millerowa — ciężkie rozbicie głowy, dyrektor teatru Brodkowski — złamanie obojczyka, Winklerowa — złamanie obojczyka, Winkler — złamanie ręki, pianistka Kwintówna złamanie obojczyka, krawiec Gedejko i szofer ulegli zmiażdżeniu nóg. Poza tem lekkie rany odnieśli pozostali członkowie zespołu. Ciężko rannych przewieziono do szpitala w Grodnie.

Zaburzenia studenckie w Budapeszcie.

Spokój w kraju.

Budapeszt, 20 listopada. Od kilku dni ponawiają się na tamtejszym uniwersytecie zajścia antysemickie, a w dniu wczorajszym w formie uchwały stowarzyszeń narodowych rozplakatowano następujące ogłoszenie:

„Akademicy żydzi nie mają prawa zajmować pierwszych 6 rzędów ław w audytorjach, ani też wysuwać się na czołowe miejsca w pracowniach. Na wydziale medycyny mogą pracować tylko przy zwłokach żydowskich".

Ogłoszenie to władze policyjne

skonfiskowały.

[redacted] W STO-

[redacted] Przybyli do [redacted] stolicy [redacted] Mularczyk [redacted] jego Edmund [redacted] ze Świecia, oglądając ulice warszawskie, zawędrowali do dzielnicy żydowskiej. Na ul. Franciszkańskiej wywołały głośną ich krytykę brudne portale i szyldy tamtejszych sklepów. Przed domem nr. 21 przy wspomnianej ulicy wywiązała się wskutek ich uwag scysja z przechodzącymi żydami, która niebawem

przerodziła się w bójkę.

Do szamoczących się z poznańczykami żydów przyłączył się niebawem większy tłum, który rzucił się na przybyszów bijąc ich do utraty przytomności. Wezwany lekarz stwierdził u Mularczyka rany twarzy i obrażenia klatki piersiowej, u Chylewskiego zaś kłutą ranę w piersi, z uszkodzeniem płuca, wskutek czego musiano go przewieźć do szpitala Dzieciątka Jezus. Mimo energicznego dochodzenia policji sprawców napadu nie ujęto.

WŁADZE PRZECIW BOJKOTOWI SKLEPÓW.

Wilno, 20 listopada. Do wojewody wileńskiego zgłosiła się delegacja związku drobnych kupców żydowskich, która interwenjowała w sprawie wzrastającej akcji bojkotu ekonomicznego żydów. P. wojewoda po wysłuchaniu postulatów delegacji żydowskiej obiecał, że osoby, używające teroru jako broni bojkotowej będą surowo karane. Równocześnie oświadczył, że każdy kupiec ma prawo zawezwać policjanta, celem aresztowania osobnika, stosującego teror wobec nabywcy.

Policja zatrzymała kilka osób, w tem 3-ch studentów uniwersytetu wileńskiego pod zarzutem teroryzowania i

napastowania klientów,

kupujących u żydów. Po spisaniu protokółu zatrzymanych zwolniono aż do czasu rozprawy sądowej.

Warszawa, 20 listopada. We wszystkich miastach uniwersyteckich panował w dniu wczorajszym

zupełny spokój.

Nigdzie nie doszło do wystąpień publicznych młodzieży.

Warszawskie tramwaje nadal nie kursują.

Pogłoski o strajku w gazowni i elektrowni nie odpowiadają prawdzie.

Warszawa, 20 listopada. Dziś Warszawa przeżywa 4-ty dzień strajku tramwajowego. Tramwaje które wczoraj z rana wyruszyły na miasto w pokaźnej liczbie dziś

pozostały w remizach.

Pogłoski o mającym nastąpić strajku w gazowni i elektrowni nie odpowiadają prawdzie. W przedsiębiorstwach tych pracują przeważnie zwolennicy Frakcji Rewolucyjnej, która do strajku proklamowanego przez PPSCKW i komunistów

nie przyłączyła się.

ODEZWA MAGISTRATU STOŁECZNEGO.

Warszawa, 20 listopada. Magistrat warszawski wydał w związku ze strajkiem tramwajarzy odezwę do mieszkańców m. Warszawy treści następującej:

„Mieszkańcy stolicy po raz drugi w roku bieżącym zostali narażeni

na zakłócenie życia codziennego

przez wstrzymanie tak ważnego środka komunikacyjnego, jakim są tramwaje.

Stało się to na skutek porzucenia pracy przez funkcjonarjuszy przedsiębiorstwa tramwajowego, którzy nie wypowiedziawszy uprzednio umowy, wystawili żądanie

o podwyżkę płac.

Żądanie to jest jawnie sprzeczne z obowiązującą umową.

Magistrat, który szanował i wykonywał swe zobowiązania względem pracowników tramwajowych, choć były one dla miasta w wielu punktach uciążliwe, nie mógł uwzględnić wysuniętych żądań. Stanowisko magistratu jest podyktowane nietylko względami finansowemi które nie pozwalają na to, ażeby obciążać wyczerpaną kasę miejską nowemi miljonowemi wydatkami, lecz również względami na konieczność przestrzegania praworządności w stosunkach między gminą a jej pracownikami.

Nie może bowiem magistrat nigdy zgodzić się na to, aby jakakolwiek grupa usiłowała na władzach miejskich wymusić ustępstwa zapomocą nieusprawiedliwionego niczem strajku.

Jakkolwiek magistrat zdaje sobie sprawę, że walka, jaka została mu narzucona, połączona jest ze znacznemi niedogodnościami dla ogółu obywateli, to jednak po wyczerpaniu wszelkich środków i okazaniu dobrej woli ze strony władz miejskich w sprawie zażegnania dotkliwych dla ogółu mieszkańców wypadków obowiązany on jest wytrwać na zajętem stanowisku w obronie praworządności.

Muszą bowiem pracownicy gminy rozumieć, że umowy, zawarte dobrowolnie wymagają poszanowania przez obie strony i nie mogą być zmienione

drogą wymuszeń i gwałtów.

Muszą również zrozumieć, że w tych ciężkich czasach, gdy kraj cały i jego stolica czyni nadzwyczajne wysiłki, ażeby przetrwać kryzys gospodarczy i gdy liczne rzesze pozbawione są jakichkolwiek zarobków, gmina musi przeciwstawić się nieuzasadnionym żądaniom podwyżki.

Przedstawiając powyższą sprawę ogółowi obywateli miasta Warszawy, wierzymy, że wśród tych obywateli nie będzie poparcia dla akcji

podjętej w imię złamania prawa.

Mieszkańcy stolicy niejednokrotnie byli już narażeni na przerwę w komunikacji miejskiej i wynikające z tego powodu niewygody, które z wyrozumiałością znosili. Wyrozumiałość ta jest szczególnie konieczna w chwili obecnej gdy wbrew woli magistratu została rozpętana walka z tego powodu, że władze miejskie wykonywują obowiązującą obustronnie umowę".

EKSCESY STRAJKUJĄCYCH

Warszawa 20.11. Teror komunistów i socjalistów doprowadził do szeregu ekscesów. M. in. wybito szyby w jednym z autobusów. Również doszło do bójki, przyczem wybito szyby w jednym z wozów tramwajowych w śródmieściu gdzie teroryści wywołali popłoch wśród publiczności.

Przy ul. Wolskiej komunizujący tramwajarze usiłowali urządzić

wiec pod gołem niebem

oraz demonstrację zostali jednak rozproszeni przez policję, przyczem aresztowano kilka osób.

Władze administracyjne i bezpieczeństwa publicznego przygotowane są na wszelkie niespodzianki i za żadną cenę nie dopuszczą do dalszego zakłócenia normalnego życia stolicy. Władze bezpieczeństwa nie dopuszczą również do unieruchomienia zakładów użyteczności publicznej.

W obronie przed Hitlerem.



W Berlinie zebrali się na narady ministrowie spraw wewnętrznych wszystkich państw związkowych Rzeszy, aby omówić wspólne linje postępowania wobec coraz groźniejszych wystąpień hitlerowców. Od lewej strony ku prawej: Minister Reichswehry i spraw wewnętrznych Rzeszy generał Groener 2) Severing (Prusy) 3) Klagges (po lewej stronie) Hitlerowiec! (Brunswik) 4) Schnitzler (Bayern).

Sąd zwykły, czy doraźny?

Sprawy matkobójcy Jankowskiego i Lowy Karelickiego.

Łódź, 20 listopada. W związku ze zbliżającym się finałem śledztwa doraźnego, prowadzonego przeciwko Bolesławowi Jankowskiemu, niedoszłemu zabójcy swej matki — zwróciliśmy się do czynników miarodajnych z zapytaniem, kiedy sporządzony zostanie akt oskarżenia i w jakim terminie odbędzie się

rozprawa doraźna?

Jak nas poinformowano, w ostatnich dniach w śledztwie, prowadzonym w trybie doraźnym, zaszedł cały szereg komplikacyj, które każą przypuszczać, iż władze sądowe nie zakończą tego śledztwa w terminie przepisanym w ustawie o sądach doraźnych.

Z uwagi na to, oraz na szereg innych jeszcze okoliczności — istnieją bardzo poważne dane, iż Jankowski stanie

przed sądem zwykłym.

Definitywnie kwestja ta rozwiązana zostanie na początku przyszłego tygodnia.

To samo mniej więcej dotyczy sprawy Lowy Karelickiego, zabójcy Millera. I tu bowiem zaszły komplikacje, które spowodują przekazanie Karelickiego sądowi zwykłemu.

Właściciele fabryki „Krusche i Ender" na audjencji u Prezydenta Rzplitej.

Warszawa 20.11. Prezydent Rzeczypospolitej przyjął wczoraj na Zamku przedstawicieli pabjanickiej fabryki wyrobów bawełnianych, którzy wręczyli Głowie Państwa

księgę pamiątkową

wydaną z okazji jubileuszu fabryki. Delegacja fabryki Krusche i Ender w obecności jej właścicieli udała się również do Belwederu, gdzie złożyła marszałkowi Piłsudskiemu pamiątkowy album.

Redukcje w wielkiej fabryce pluszu.

Zwalniani są tylko robotnicy niewykwalifikowani.

Kalisz dn. 20 listopada. W ostatnich dniach rozeszły się pogłoski, że największe zakłady fabryczne w Kaliszu tak zw. Manufaktura Pluszu i Aksamitu zostanie unieruchomiona, w związku z czem około 1.500 robotników pozostałoby bez pracy.

Jak się jednak dowiadujemy zarząd fabryki zwolni jedynie robotników niewykwalifikowanych pozatem cały personel techniczny i biurowy będzie

dalej zatrudniony

Redukcja ta nastąpi z powodu tak zwanego „martwego sezonu". w czasie którym fabryka wykańcza tylko będący na warsztacie towar.

Dolar i funt w Łodzi.

Prywatnie dolar papierowy w żądaniu 8.90. w płaceniu 8.88: dolar złoty w żądaniu 9,14 w płaceniu 9.10: funt angielski w żądaniu 33.80, w płaceniu 33.50 marka w żądaniu 2.11, w płaceniu 2.09; rubel złoty w żądaniu 5.10. w płaceniu 5.00: za 100 franków francuskich w żądaniu 35.20 w płaceniu 35.00.

Tragedja rodzinna na Wileńszczyźnie.

15-letni chłopiec zastrzelił kochanka matki.

Wilno, 20 listopada. W majątku Hirany, własność Antoniewicza, wydarzyła się wstrząsająca tragedja. Mianowicie wczoraj nad ranem znaleziono administratora majątku, Stanisława Rutkowskiego

bez życia

z dwiema ranami postrzałowemi:

Jak się okazało, Rutkowski zabity został przez

15-letniego syna

właściciela majątku, którego aresztowano. Młody Antoniewicz przyznał się do zabójstwa, oświadczając, że uczynił to dlatego, ponieważ administrator utrzymywał miłosny stosunek z jego matką. Chłopiec

błagał Rutkowskiego na kolanach,

aby zerwał ten stosunek i opuścił majątek, ten jednak odpowiedział, że ani myśli tego robić. Wobec tego chłopiec powziął plan zamordowania Rutkowskiego i plan ten wykonał.

Dalszy ciąg procesu b. więźniów brzeskich.

Niebieska koszula, czerwony krawat i... zsiadłe mleko.

Dziś zeznaje profesor Rybarski.

Warszawa 20 listopada. Na wstępie rozpraw sądowych zabrał głos prok. Rauze, oświadczając, że do Sądu wpłynął list wicemarszałka Sejmu, Stanisława Cara, wobec czego prosi o ujawnienie jego treści i załączenie do akt sprawy. Przewodniczący odczytuje ten list, w którym p.Car stanowczo dementuje zeznania marszałka Trąmpczyńskiego. Marszałek Trąmpczyński zeznał, że minister Car w swoim czasie zagroził sędziemu Sądu Apelacyjnego w Toruniu ś. p. Ruszczyńskiemu żeby sądy nie ważyły się rozstrzygać spraw przeciwko rządowi,

bo się z nimi obliczy.

Wicemarszałek Car kategorycznie dementuje ten ustęp zeznania marszałka Trąmpczyńskiego.

Adw. Nowodworski: — Wnoszę o nie załączanie pisma do sprawy, gdyż jest to nic innego, jak tylko pozasądowe zeznanie świadka.

Sąd po cichej naradzie postanowił nie załączać listu do akt sprawy.

Przed Sądem staje świadek p. Dunin-Borkowski, były wojewoda lwowski, a następnie poznański.

Adw. Benkel: — Czy istnieje związek między tą akcją Centrolewu, a sabotażami Ukraińców i na czem ten związek polega?

Św.: — Akcja UOW. nie miała nic wspólnego nietylko z Centrolewem ale nawet z legalnemi partjami ukraińskiemi. Centrolew z UOW. nie mógł mieć nic wspólnego.

Na terenie Małopolski Centrolew reprezentowany jest przez PPS, bo stronnictwa ludowe przeszły do Bojki i nowych organizacyj nie stworzyły. Charakter stronnictw ludowych jest tam dość lotny i system ich, system p. Bryla polega na rozbudowie organizacji w czasie wyborów.

Socjaliści zaś na terenie Lwowa reprezentują odcień dość silnie narodowo polski, więc ani p. Szczyrek ani Hausner nie mogą mieć nic wspólnego z UOW.

Adw. Berenson: — Czy zauważył pan wojewoda na swym terenie zamachowe tendencje Centrolewu?

— Nie.

Adw. Szurlej: — Czy prawdą jest to, co pisano o panu, że pan mówił o utopieniu

opozycji we krwi?

— To jest nieporozumienie, zresztą tu chodzi tylko o rozmowy prywatne.

Zkolei zeznaje docent Uniwersytetu Jagiellońskiego generał brygady w stanie spoczynku Marjan Kukiel.

Pierwszy zadaje pytanie świadkowi adw. Szurlej: — Czy pan brał udział w kongresie krakowskim?

Św.: — Nie, bo nie jestem politykiem czynnym.

Adw. Szurlej: — Tu zeznawał, że u pana odbywały się konferencje?

Św.: — Był u mnie raz Witos, na prośbę mego gościa, generała Władysława Sikorskiego, z którym od 25 lat żyję w najlepszej zażyłości.

— Czy pan generał Sikorski brał udział w życiu politycznem w kraju w 1930 r.?

— Większą część roku spędził on zagranicą. Czynnego udziału w polityce nie brał. Rozmowę z posłem Witosem rozumiałem, jak rozmowę dwóch b. szefów rządu, omawiających nastroje w kraju. Gen. Sikorski wypowiadał uwagi, jakby na temat

składu chemicznego partji.

Mówił o konieczności powołania do Sejmu ludzi inteligentnych i fachowców.

— Czy nie wspominał p. gen. Sikorski o zamachach, oczywiście nie na niego, ale o zamachu stanu?

— Gen. Sikorski jest człowiekiem, którego zawsze uważałem za wielkiego męża stanu, mogącego odegrać rolę taką jak Cavour i Poincare, ale to nie jest człowiek stworzony na dyktatora, dochodzącego do władzy drogą gwałtu.

— Czy wydział prawny Uniwersytetu Jagiellońskiego zajął jakieś stanowisko wobec stałego łamania prawa w Polsce?

— Słyszałem o memorjale, wręczonym panu Prezydentowi.

Po 20-minutowej przerwie wznowiono rozprawę. Przed Sądem staje świadek Maksymiljan Statek, urzędnik prywatny.

Adw. Rudziński: — Czy był pan w ubiegłym roku na przemówieniu posła Mastka w dniu 1-ym maja?

— Tak byłem i pamiętam treść przemówienia tow. posła Mastka. Mówił o znaczeniu solidarności, o pokoju, potem o stosunkach panujących w Polsce.

— Czy pan może sobie przypomnieć ostatnie słowa Mastka na rynku przed pomnikiem?

— Owszem. Mastek powiedział: „Do widzenia w Warszawie, gdy będziemy witać

rząd robotniczo - chłopski".

Następnie przy pulpicie świadków stanął profesor Uniwersytetu Jagiellońskiego w Krakowie, p. Stanisław Kot, inicjator słynnego protestu uczonych polskich przeciwko Brześciowi. Na pytania przewodniczącego, świadek odpowiada, że liczy lat 46, jest katolikiem, osobiście zupełnie obcym dla podsądnych. Na żądanie obrony został zaprzysiężony.

Adw. Graliński: — Jakie wrażenie zrobiły na panu przemówienia na kongresie? — Czy wyglądało to na przygotowanie do jakiegoś zamachu?

— Przemówenia były dość mocne w frazeologji. Odczuwało się w nich żal i skargi na istniejące stosunki. Mnie bodaj najwięcej interesowało jakie są zamiary na przyszłość i plany działalności. Widziałem dość wielki dystans pomiędzy retoryką a wysuniętemi postulatami.

Największe wrażenie wywarło przemówienie Thugutta, a zwłaszcza przy ustępach, gdy mówił: „Obóz rządzący kupuje ludzi, jak świnie", lub też „nie mamy zamiaru czynienia rewolucji, rewolucji nie robi ten, kto szanuje prawo".

Zkolei zeznawali członkowie PPS., uczestnicy kongresu Centrolewu, którzy nie powiedzieli nic istotnego.

Do incydentu doszło podczas zeznań członka TUR'u, Osiecki, który przyszedł do Sądu ubrany w strój milicjanta: niebieska koszula i czerwony krawat.

Adw. Rudziński: — Czy pan jest członkiem milicji PPS?

— Tak jest.

— Czy robiono u pana rewizję?

— Owszem, 4-ch policjantów i 2-ch wywiadowców przerzuciło całe mieszkanie do góry nogami i znalazło „nóż fakira".

— Co to takiego?

— Jest to nóż z ostrzem na sprężynie, które przy naciśnięciu chowa się do rękojeści.

— Czy na Sikorniku odbywały się ćwiczenia bojowe milicji?

— Tam się chodzi na zsiadłe mleko (na sali śmiech).

Na tem rozprawę odroczono.

Dziś zeznaje prof. Rybarski.

Wojewoda Kirtiklis objął województwo pomorskie.

Dziś o godzinie 11.30 opuścił nasze miasto dotychczasowy wicewojewoda łódzki p. Kirtiklis, który wyjechał do Torunia, gdzie obejmuje stanowisko wojewody pomorskiego.

15 lat więzienia

za wykonanie wyroku partyjnego.

Lwów 20 listopada W sądzie okr. we Lwowie przed trybunałem przysięgłych skończył się sensacyjny proces polityczny o zbrodnię skrytobójczego morderstwa.

Na ławie oskarżonych zasiedli członek U.W.O. 19-letni abiturjent gimnazjum Iwan Mycyk sprawca krwawego samosądu partyjnego na osobie wychowanka grecko-katolickiego seminarjum we Lwowie, Eugenjusza Bereźnickiego

Zbrodnia popełniona została o godz. 8 rano dnia 16 czerwca br. na chodniku ul. Grodzickiej we Lwowie. Morderca dał do idącego na wykłady Bereźnickiego szereg strzałów rewolwerowych,

zabijając go na miejscu,

poczem otrzeliwując się gęsto, rzucił się do ucieczki.

Schwytany na ul. Podwale, dzięki pomocy robotnika Stanisława Świdzińskiego, rannego przytem dwoma strzałami w obie ręce, usiłowa Mycyk zataić swoje prawdziwe nazwisko podając że się nazywa Wasyl Irenko. Policja w ciągu kilku godzin ustaliła identyczność mordercy, który wobec tego przyznał, że nazywa się istotnie Mycyk, poczem złożył szczegółowe zeznania.

Jak wykazało śledztwo, Mycyk, przybywszy jako uczeń 7 kl. gimn. do Lwowa ze Stryja, gdzie był wmieszany w sprawę

zamachu na życie prof. Jurkiewicza,

zwerbowany został tutaj do UWO w dniu 5 czerwca 1931, bezpośrednio po złożeniu egzaminu dojrzałości. Już następnego dnia „prowidnyk" nieznanego nazwiska, w ręce, którego złożył przysięgę, zapowiedział mu, iż UWO poleca mu

wykonanie wyroku śmierci

na Bereźnickim, za rzekomy jego kontakt z policją polityczną. Polowanie na sposobną chwilę, w której można było zamordować Bereźnickiego, trwało szereg dni. Mycyk śledził go przed szkołą, koło jego mieszkania przy ul. Ormiańskiej, na dancingu, na boisku sportowem „Sokiła Baćka" itd.

Krytycznego ranka, korzystając ze stosunkowo małego ruchu na ul. Grodzickich, przystąpił do Bereźnickiego i

dał z tyłu

z odległości 2 kroków dwa strzały, mierząc w lewą pierś.

O godz. 13 zapadł wyrok. Sędziowie przysięgli 11 głosami potwierdzili winę Mycyka, wobec czego trybunał skazał go na 15 lat ciężkiego więzienia za zbrodnię zdrady głównej i zbrodnię morderstwa. Oskarżał prok. Minasowicz, bronili adw. dr. Hankiewicz i Starosolski.

—x:o:x—

Ubranie cywilne dezertera.

Występ pomysłowego opryszka.

Tomaszów, 20 listopada. Do mieszkania Marjanny Lisowej, zamieszkałej w Tomaszowie przy ulicy Stolarskiej, zgłosił się jakiś żołnierz, który twierdził, iż przyjechał z Łodzi na krótki urlop wypoczynkowy i niebawem wyjeżdża. Żołnierz ów zapytał czy Lisowa nie ma czego do przesłania swemu mężowi, odsiadującemu w Łodzi karę w więzieniu. Lisowa w dobrej wierze wręczyła żołnierzowi ubranie, buty, bieliznę itp. rzeczy które miał wojskowy

doręczyć jej mężowi.

Jakież było zdziwienie naiwnej kobiety kiedy wczoraj po południu przechodząc ulicą Lisowa ujrzała żołnierza ubranego w garderobę jej męża. Kiedy Lisowa zatrzymała nieznajomego, ten podstawieniem nogi przewrócił ją i zbiegł.

Zawiadomiona o powyższem policja ustaliła iż pomysłowym oszustem był Bolesław Wata, dezerter 31 p. Strz. Kan. stacjonowanego w Łodzi.

Za zbiegłym dezerterem rozesłano listy gończe.

—x:o:x—

Pijacy pobili 7-letniego chłopca.

Kronika Pogotowia Ratunkowego.

Łódź, 20 listopada. W dniu wczorajszym około godziny 11-ej wieczorem przy zbiegu ulicy Andrzeja i Wólczańskiej została napadnięta i pobita przez nieznanych sprawców 20-letnia Janina Garelicka, dziewczyna lekkiego prowadzenia się, niewiadomego miejsca zamieszkania. Poszkodowanej udzieliło pomocy pogotowie ratunkowe. Sprawców napadu poszukuje policja.

* * *

Na ulicy Gdańskiej wypadł z tramwaju 51-letni Józef Stasiak, robotnik, zamieszkały przy ulicy Tokarzewskiego 98. Stasiak odniósł ogólne obrażenia ciała. Zawezwany lekarz miejskiego pogotowia ratunkowego udzielił ofierze wypadku pomocy w lokalu IV Komisarjatu Policji.

* * *

W bójce przy ulicy Rokicińskiej odniósł szereg tłuczonych ran głowy, klatki piersiowej i rąk 25-letni Robert Brajer, woźnica, zamieszkały przy ulicy Lutomierskiej 51. Poszkodowanemu udzielił pomocy lekarz miejskiego pogotowia ratunkowego.

* * *

Na ulicy Łagiewnickiej został pobity przez kilku pijanych osobników 9-leni Izrael Zajdler, syn szewca, zamieszkały przy ulicy Łagiewnickiej 4. Chłopiec odniósł okaleczenia twarzy. Pomocy udzielił mu lekarz pogotowia ratunkowego.

Zdarzenia i wypadki

ubiegłej doby.

(— W sądzie grodzkim w Łodzi zapadł wczoraj wyrok w sensacyjnej sprawie. Dyrektor Franciszek Jaranowski zarzucał radnemu Józefowi Potkańskiemu, że zbudował dom z cegły należącej do magistratu. Radny Potkański wniósł skargę o oszczerstwo. Sąd uniewinnił Jaranowskiego.

Czy magistrat podpisze

nowy cennik na pieczywo?

Łódź, 20 listopada. Wczoraj wieczorem odbyło się posiedzenie komisji cennikowej dla ustalenia cen chleba.

W posiedzeniu wzięli udział przedstawiciele producentów i konsumetów, z których pierwsi wypowiedzieli się za

podwyżką cen chleba

do 90 groszy za dwukilogramowy bochenek drudzy zaś uważali, że w obecnym ciężkim okresie cena chleba powinna zostać bez zmiany.

Mimo sprzeciwów, w rezultacie komisja wypowiedziała się za podwyżką cen chleba do 45 groszy za kilogram.

W związku z tem dziś odbędzie się posiedzenie Magistratu, na którem rozpatrywana będzie sprawa

nowego cennika.

Jak się dowiadujemy, stanowisko Magistratu w sprawie zwyżki cen chleba nie uległo zmianie.

Istnieje więc możliwość nie podpisania przez Magistrat nowego cennika.

Czy Zgierz i Pabjanic

zostaną wyłączone z powiatów?

Mający się odbyć w grudniu spis ludności pociągnie za sobą szereg zmian w życiu naszych miast i miasteczek. Trzeba zgóry zaznaczyć, że będą to

zmiany korzystne.

Nasze władze miejskie, a nawet gminne mogą uzyskać większe niż dotychczas prawa, obywatelom zaś mogą przypaść w udziale szersze świadczenia i opieka ze strony samorządu. Wynika to stąd że wiele spraw z zakresu organizacji i obowiązków samorządu jest ustawowo uzależnione od liczby ludności danej jednostki komunalnej.

W b. zaborze rosyjskim miasta, w których spis grudniowy wykaże iż ludność ich wzrosła

ponad 25 tysięcy,

wyłączone będą z powiatowych związków komunalnych i podniesione do godności samod[redacted]

Dla miast [redacted] następstwem s[redacted] czebności k[redacted] tać bow[redacted] do sejm[redacted] by m[redacted] Decyduje tu liczb ludności 10 tysięcy, 15 tysięcy i 20 tysięcy. W podobny sposób normowana jest w miastach liczba członków rad miejskich.

Ucieczka od rzeczywistości.

Kraj dziesięciu miljonów „świętych“.

Praktyczni mistycy.

Benares, w listopadzie.

Najbardziej uderzającem zjawiskiem barwnego i tajemniczego życia Hindostanu są jego „święci“. Noszą różnorodne nazwy, rozmaitego rodzaju szaty, ale pomimo to są łatwi do odróżnienia jako kasta. Trudno orzec ilu jest dziś w Hindostanie nauczycieli— mistrzów najwyższej mądrości. Pomysłowe metody, stosowane przy ostatnim spisie ludności, jednak nie zdołały ujawnić dokładnie ich liczby. W przybliżeniu cyfra ich wynosi

od ośmiu do dziesięciu miljonów,

przycze mzaznaczyć należy, że bierze się pod uwagę liczbę najniższą.

Różnorakie nazwy hinduskie jak Swami, Saddu, Sanyasi, Tapsi, Bramba chari — wszystkie zarówno oznaczają, że ludzie ci zupełnie niezależni od przyjemności tego świata, obojętni na ludzkie cierpienia, pragnienia i dążenia, od których odsunęli się w głębokie medytacje o Bogu.

Spotyka się ich w Hindostanie na każdym kroku. Z rana już słychać dźwięczne nawoływania uczniów różnych sekt, którzy chodzą od domu do domu, zbierając ofiary w naturze dla siebie i swoich mistrzów. Gospodynie hinduskie nie mają wyboru: są zmuszone do udzielania jałmużny, odmowa bowiem mogłaby je

narazić na przekleństwo

do dwudziestego pokolenia za wyrządzoną „świętemu“ obrazę.

Świątynie są literalnie oblężone przez świętych. W Benares Pandharpur i innych świętych miastach Hindostanu świątynie otaczają mury z wgłębieniami w których przesiadują „swami“ ze skrzyżowanemi nogami, niektórzy z nich o wygolonych głowach, niektórzy zaś z kołtuniastemi czuprynami. Wszyscy zarówno nadzy, jedynie z opaską na biodrach. Zasypują się popiołem i obwieszają sznurami modlitewnemi i ukryci w wnękach murów czekają na zwiedzających i datki.

Bardziej umiejętni w sztuce zwracania na siebie uwagi stają przed świątynią w żarze południa utrzymując się na jednej nodze albo też z ręką, zwróconą ku górze. Skromniejsi zaś krążą po ulicach z torbą, zbierając jałmużnę. Ludzie o szerszym polocie umysłowym stwarzają sobie własne pojęcia filozoficzne.

POBICIE POZNAŃCZY[...] LICY.

Warszawa, 20 listopa[...] Warszawy celem zwied[...] dwaj poznańczycy, Zygmun[...] zecer z Pozn[...] [...] wają opieku- [...] bogaczy i ma [...] [...] własnej sile Chyle[...] obytej bądź dwunastoletnim pobytem w Himalajach, bądź stałem utrzymaniem się na jednej nodze, wkonywują czyny pozornie cudowne, o których wszyscy już wiedzą, w rodzaju zasadzenia drzewka, które wykwita w drzewo pokryte owocem itp.

Pochodzenie wszystkich tych kuglarzy i „swami“ datuje się z najdawniejszych czasów.

Podanie uczy, że uczniowie Buddy nauczając, przenosili się z miejsca na miejsce. Przepisy obrządków przenosiły się także z pokolenia na pokolenie, ale wraz ze zgonem prawdziwych mistrzów, zakon „świętych“ utracił istotne swe znaczenie. Pozostały tylko

martwe słowa i przepisy.

I dziś jeszcze wśród „świętych“ Hindostanu znajdują się nazwiska prawdziwych mistrzów, jak nprz. Chaitanya, Shankarachava i najnowsze — Vivekananda. Są to jednak jednostki wyjątkowe, które zliczyć można na palcach.

Wszyscy ci „mędrcy“ nie posiadają żadnego znaczenia politycznego. Nawet rząd brytyjski uważa ich za zupełnie nieszkodliwych i nie zajmuje się nimi wcale. Nie biorą żadnego udziału w hinduskim ruchu wolnościowym. Przywódcy ruchu, z Gandhim na czele, zupełnie odwrócili się od tych „dobroczyńców“ ludzkości.

Istnienie podobnej kasty jest charakterystyczne dla ustroju społecznego w Hindostanie — jest właściwie wykoszlawieniem umysłowości hinduskiej. Klimat tutejszy, niedorozwój życia gospodarczego i ustrój społeczny składają się na to zjawisko, będące oznaką niewyzyskanych sił, skierowanych w fałszywe łożyska. Gdy młodzież europejska w rozkwicie lat dąży do „zrobienia kariery“ młodzież amerykańska — do zdobycia pieniędzy, Hindusi zużywają swoją energię

w dziedzinie mistycyzmu.

Corocznie setki tysięcy ludzi opuszcza domy i rodziny, ażeby w odosobnieniu rzekomo „popracować“ nad zagadnieniami mędrców. Z tej wielkiej liczby zaledwie garstka wybranych wysuwa się na widownię, a miljony zużywają życie na bezużyteczne formy pozbawione głębszej treści.

Grzybowski.

———x:o:x———

Dziękuję!-Niema za co..

Humor angielskich polityków

Kiedy socjalista Snowden został mianowany „lordem prywatnej pieczęci“ w nowym gabinecie — dawny jego kolega, Henderson, który organicznie go nie znosi, wysłał pod jego adresem depeszę, zawierającą jedno tylko słowo:

— Winszuję.

Na to Filip Snowden, nowokreowany lord odpowiedział niemniej lakoniczną depeszą:

— Dziękuję.

Nazajutrz otrzymał od Hendersona nową depeszę treści następującej:

— Niema za co.

Tym razem „lord“ Snowden srodze się zdenerwował. Dowiedział się o tem Henderson. Odparł, śmiejąc się:

— Jeżeli Snowden się wścieka, to znaczy, że mój figiel

nie udał się.

Chciałem go rozłościć, a on najwidoczniej jest zadowolony, bo trzeba wam wiedzieć, że Snowden robi wszystko inaczej, niż zwykli ludzie. Uśmiecha się słodko, gdy jest zły, a złości się, gdy jest w dobrym humorze.

Henderson jest wogóle dokuczliwy. Zowią go „enfant terrible“ angielskiego parlamentu. W ostatnich czasach wybrał sobie za cel pocisków „zdrajcę“ Mac Donalda, który przeszedł na podwórko konserwatystów. Niema dnia, aby życzliwi przyjaciele Mac Donalda

nie powtarzali mu „dowcipów“

Hendersona, satyrycznych wierszyków i epigramów. Niedawno Mac Donald zniecierpliwił się i oświadczył, że nie ma zamiaru wysłuchiwać „hendersonowskich“ złośliwości. Nic go nie obchodzą.

Powtórzono to niezwłocznie Hendersonowi. Nie stropił się bynajmniej.

— A to doskonale! Jeżeli Mac Donald nie chce słuchać, co mu ludzie o mnie mówią, to ja sam powiem mu kilka słów „do słuchu“, przez radjo. Nie wie dnia, ani godziny, kiedy fale radjowe przyniosą mu „speech“ Hendersona.

———x:o:x———

Orgje w maleńkiem miasteczku.

Sześć ofiar oficerów Reichswehry.

Berliński dziennik „Berlin am Morgen“ ogłasza szczegóły skandalicznej historji w miasteczku Schwedt, odległem od Berlina

o 100 kilometrów.

W tamtejszej kawiarni „Vaterland“ odbywały się co noc niesłychane orgje, których aranżerami i uczestnikami byli oficerowie tamtejszego garnizonu i cnotliwi tamtejsi obywatele Ofiarami ich było sześć młodych dziewcząt w wieku od 15 do 17 lat które, z powodu stwierdzonych u nich chorób zakaźnych, zostały

odstawione do szpitala.

Gdy skandal zaczynał już być za głośny, w sprawę tę wdały się władze. Trzy młode dziewczęta zostały odebrane rodzicom i przymusowo internowane w zakładzie dla moralnie upadłych kobiet.

Skandal nabrał szerokiego rozgłosu skompromitował wiele osób i grozi im surowa kara.

———xox———

Egzekucja w szklanym pokoju.

Wstrząsające widowisko.

Wstrząsające sceny, które rozegrały się w więzieniu Cook-County w Chicago podczas stracenia 4 morderców, skłoniły prasę angielską do wznowienia kwestji, czy istotnie śmierć na krześle elektrycznem jest tak „humanitarna“, jak zawsze utrzymywano w Ameryce. Obecnie pojawiają się głosy, że dawna szubienica spełniała lepiej swe zadanie zaoszczędzenia mąk przedzgonnych delikwentom. Prawie pół godziny trwało uśmiercanie na krześle elektrycznem 4 bandytów skazanych

na karę śmierci.

O godz. 12.13 w nocy zaprowadzono na krzesło elektryczne pierwszego skazańca Franka Jordana, mordercę dwóch policjantów. Gdy włączono prąd elektryczny, nogi skazańca wykonywały kurczowe podrygi, ponieważ zdenerwowany kat zapomniał je skrępować rzemieniami. Musiano zatem wyłączyć prąd i poprawić niedopatrzenie, poczem męka uśmiercania zaczęła się na nowo i trwała ponad 4 minuty.

Pełnych 10 minut trwało stracenie Charlesa Rocco, mordercy pewnego bankiera, następnie 6 minut uśmiercanie jego wspólnika Johna Popescu. Pozostałych 6 minut zajęło konanie Ryszarda Sullivana, który dokonał morderstwa rabunkowego na pewnym restauratorze. Ten jedyny skazaniec usiadł na krześle elektrycznem z widoczną radością, w przekonaniu, że jego znienawidzony wróg, Frank Bell, który jako wspólnik, zadenuncjował go, został skazany przed nim. Tymczasem egzekucja Franka Bella

została odwołana.

150 świadków przypatrywało się straceniu morderców przez szklane drzwi jasno oświetlonej komory śmierci. Prasa podnosi z oburzeniem tę kwestję zaznaczając, że czas już skończyć z traktowaniem stracenia na krześle elektrycznem, jako zajmującego widowiska.

———

Tresowany pies chłopców

ostrzegał złodziei przed niespodziankami.

W Helsingforsie olbrzymie szkody robiła ostatnio szajka, złożona z 9-ciu

niedorosłych chłopców,

którzy robili włamania, przeważnie do sklepów spożywczych i cukierni. Po usilnych staraniach udało się chłopców schwytać.

Wówczas dopiero wyszła najaw tajemnica ich zręczności.

Wytresiwali oni w znakomity sposób niewielkiego i bynajmniej nie rasowego psa.

Pies ten stał na straży przed domem w którym

dokonywano grabieży

i w umówiony sposób dawał znać, gdy ktokolwiek się zbliżał.

W nagrodę za to, otrzymywał po udanej kradzieży jakiś smaczny kąsek.

Chłopców aresztowano.

Pies pozostał na wolności.

———x:o:x———

Jasnowidz w sądzie.

Zgaduje teraz, co go czeka.

Przed jednym z sądów paryskich stanął onegdaj ciekawy okaz człowieka, który, będąc pochodzenia niemieckiego

zapomniał zupełnie

w ciągu swego pełnego przygód życia o miejscu swego urodzenia.

Człowiekiem tym jest niejaki Ludwik Kahn, podający się za jasnowidza i posiadający stopień doktora nauk metapsychicznych

Rozprawa sądowa przypominała żywo seans okultystyczny, gdyż Ludwik Kahn produkował swe zdolności nadprzyrodzone i w obecności rzeczoznawców wybitnych psychologów..

odczytał tajne myśli

innych ludzi.

Oskarżony miał w swem życiu okresy prawdziwej świetności. W roku 1925 np. zarobił swoiemi demonstracjami nie mniej niż 300 tysięcy franków. Z tego samego czasu datują się rówież przewinienia za które odpowiada dziś z ławy oskarżonych.

Kahn stoi

pod zarzutem wyłudzenia

10 tysięcy franków od pewnej wysoce postawionej damy, która potrafił przekonać, że „typowane“ przez niego konie zawsze pierwsze przychodzą do mety.

Nawet konsul amerykański w Glasgowie, Malege, powierzył „jasnowidzowi“ 25 tysięcy franków, w nadziei wzbogacenia się na totalizatorze. Kahn pieniędzy tych na totalizatora

nie zmarnował.

Wiedział przecież, jasnowidz, że przegra, wolał więc zużyć je na własne potrzeby.

Obrona domaga się uniewinnienia oskarżonego. Sędzia oświadczył że dopiero za kilka dni ogłosi wyrok, „który i tak nie może być tajemnicą dla jasnowidzącego podsądnego“ — dodał figlarnie.

———x:o:x———

Arnaldo Fraccaroli

11

„RAJ DZIEWCZĄT“

POWIEŚĆ

Streszczenie początku:

Trzej przyjaciele za opłatą 2 dolarów weszli na bal manicurzystek w dużym hotelu. Panny w bardzo niedostatecznych strojach tańczyły i piły z przygodnymi znajomymi. Autor poznał podczas pijatyki w jednym z pokojów hotelowych miss Florence. Po przetańczeniu kilku tańców we wspólnej sali oboje wraz z tłumem wydostali się na korytarz.

W drodze do pokoju hotelowego spotkali dwie przyjaciółki Florence: Rosalinę i Julietę. Rozgościli się w pokoju hotelowym. Florence pozwoliła się swemu towarzyszowi pocałować w pokoju sąsiednim w usta. Julieta poszła do łazienki, aby się wykąpać. Nagle rozległo się wołanie Rosaliny.

Okazało się że przyszli dwaj koledzy bohatera powieści. Po wyjaśnieniu nieporozumienia poczyniono przygotowania do wspólnej „bibki“.

Florence zaproponowała spędzenie wieczoru w oddzielnym pokoju, ale pod warunkiem, że jej swoboda nie da powodu do żadnych niedozwolonych konsekwencyj.

Po zabawie we czwórkę Florence niespodziewanie zaproponowała swemu towarzyszowi pozostanie u niej do rana.

•

Teraz, iż nie odnalazłem cię, iż czekałem, szukałem, wzywałem i nie ujrzałem, wzbudziło się we mnie pragnienie ciebie, uczucie się zmieniło, pogłębiło. Wspomnienie pozostało tak żywe, iż poprostu opętało mnie. Zda mi się, słyszę twój głos, widzę cię, ręce moje wyczuwają jeszcze powietrzną lekkość twych włosów, gładką miękkość twej skóry, harmonijny wdzięk twego młodzieńczego ciała, czuję je jeszcze drżące i słyszę twój przyciszony głos, szepczący wyrazy zachwytu i niespodziewane wybuchy, w których owijałaś się dokoła mnie i usta, które mnie szukały, spragnione nie pocałunków już, lecz ukąszeń.

I znikłaś!

Gdzie?

Dlaczego?

Tak cię pamiętam. Myśl moja biegnie do tych chwil, jasna, wyraźna, przejrzysta. Cierpię, a jednak ciągle do niej powracam, bo gdy się odrywam, czuję się osamotniony.

— Cicho, nic nie mów, nic!

I zgasiłaś światło.

Zawahałem się chwilę, jakby olśniony niespodziewaną wizją, jaka mi się ukazała, kiedy wychyliłaś się promienna czystością z progu ubieralni, a ja jakbym skamieniał w olśnieniu niespodziewanym, królewskim darem.

Przez okno wnikało blade światło z ulicy. Świetlny anons na rogu Alei Piątej zabarwiał czasem noc światłami szybkiemi jak błyskawica. W błyskawicach ciebie widziałem. Rzuciłem się ku tobie, w twoje ramiona, które się otwarły i uścisnęły mnie silnie. Wilgotne twoje usta, spragnione pieszczoty, szukały mnie. Jak przedtem, na balu, czułem cię całą, przyciśniętą do siebie i między nami nie było nawet tej małej przeszkody, twojej lekkiej sukni. Byłaś cała pieszczotą mojej pieszczoty.

— Nic nie mów! — rozkazałaś.

Ach, mówić, cóż mogłem powiedzieć? W jednakowym rytmie czuliśmy nasze pożądanie, jak i nasze serca. Błyskawica ukazała mi ciebie wśród odsuniętych kołder i w twoich błądzących, omdlałych oczach i na twych nagle suchych ustach błaganie: oddech twój stał się szybkim, a twoje zęby uchwyciły moje wargi, ściskając je aż do bolesnego skowytu. Potem opadłaś bezsilna, w bezwładzie wyczerpania. Widziałem cię z głową odrzuconą w tył, z zamkniętemi oczyma.

Byłem oszołomiony i wzruszony w najwyższym podziwie. Tyś mi nic nie rzekła, ja pozostawałem nieruchomy, w stokrotnie potęgującym moją rozkosz podziwie. Tyś mi nic nie rzekła! A to był twój pierwszy dar, pierwszy kwiat twej młodości. Okryłem cię pocałunkami, szeptałem jak do dziecka dobre i czułe wyrazy; a ty, patrząc już innemi oczyma, odwróciłaś się leciutko, zatrzymałaś mnie łagodnym gestem ręki, dałaś mi pocałunek, nie mający już w sobie nic zmysłowego, pocałunek czysty i dobry, jak dobre słowo.

Nagle dało się słyszeć dwukrotne pukanie z korytarza. Drgnąłem. Znam ustawy amerykańskie. Wiem, że obok najszerszej swobody obyczajów, nieubłagane prawo prześladuje, o ile może, nielegalne pary. Ty spokojnie szepnęłaś:

— Cicho.

I usłyszałem, jak silnym głosem zapytałaś:

— Kto tam? Kto tam niepokoi o tej porze?

Z korytarza, niepewny, płaczliwy głos bełkotał:

— Daruj mi, Florence, to ja Juliet.... Przyjaciele twojego przyjaciela... wiesz... My już spaliśmy wszyscy czworo... Weszły tamte dwie dziewczyny, które przedtem były z nimi i które miały klucz. Wpadły w gniew, ale potem przeprosiłyśmy się. Potem piliśmy jeszcze, nakoniec zasnęliśmy znowu: panny w łóżku, jeden z przyjaciół w fotelu. Rosaline w drugim fotelu, a drugi przyjaciel na dywanie... Już niema miejsca, a mnie się chce tak spać. Otworzysz mi Florence?

Florence słuchała, zrazu ze zdziwieniem, potem wesoło. Wkońcu wyskoczyła z łóżka, jak była, ukryła mnie pod kołdrą.

— Nie pokazuj się.

I pobiegła otworzyć. Usłyszałem, jak wchodziła Juljet, zataczając się.

— Daruj mi, ale tak mi się spać chce, położę się w twojem łóżku.

— Nie, kochanie.

— Ach, no, to jak?

— Będziesz spała w ubieralni. Jest tam wygodny leżak, będzie ci doskonale.

— Tak bardzo mi się spać chce...

— Piłaś co?

— Tak, dużo. Ale tak mi się spać chce.

— Ale ty też dużo piłaś, widzę to.

— Ale czuję się dobrze. Spać mi się chce, ale czuję się dobrze. Dziękuję, nie będę ci przeszkadzać, jeśli zasnę, nie rozbierając się?

— Cóż znowu?

Usłyszałem jak Florence zaprowadziła przyjaciółkę do ubieralni i zamknęła ją na klucz.

* * *

Rankiem, a ranek był późny, chciałem towarzyszyć Florence, żeby być z nią jak najdłużej, bo tak bardzo mi się podobała, ale dziewczyna odzyskała już panowanie nad sobą i przywdziała zwykłą maskę uśmiechniętej obojętności.

— Nie można.

— Dlaczego?

— Bo ja muszę iść do pracy.

— Odprowadzę cię.

— Nie można. Muszę wyjść z Juliet, która jeszcze śpi tam, w ubieralni.

— Prawda, nie przyszło mi to do głowy. Nie chcesz, aby się domyśliła, co między nami zaszło.

— Co zaszło pomiędzy nami? A co takiego zaszło?

I spojrzała na mnie spokojnie i pogodnie, z wyrazem zdumienia i zapytania w oczach.

Co zaszło? I pytała mnie o to, gdy stała jeszcze przed lustrem w nocnej tualecie. I ciągnęła dalej, spokojnie nakładając futro na obnażone ramiona:

— Zaszło to, że byliśmy zmęczeni i spaliśmy w jednym pokoju. Nic nadzwyczajnego, rzecz, która się zdarza codziennie między przyjaciółmi. Co noc, powiem raczej. I to nie ma znaczenia.

Słuchałem już mniej zdziwiony. W innych wypadkach, zdarzyło mi się, po nocy rozkoszy, usłyszeć niewzruszonym głosem wypowiedziane przez moje miłe przygodne towarzyszki z dobrych domów, bo w Ameryce niema patentowanych kapłanek miłości, mniej więcej takie słowa: Dziękuję panu za towarzystwo i za pańską poprawność. Nawet, jeżeli poprawność okazała się nadmierną. Amerykanka nie chce pamiętać.

Ale przygoda z miss Florence, która darowała mi kwiat swej młodości, wydała mi się czemś, tak zupełnie odmiennem. Ogarnęło mną subtelne wrażenie, jakgdyby profanacją byłoby mieszać je z innemi.

A jednak i od niej usłyszałem te same wyrazy, to samo pragnienie zatarcia „niepowetowanego“. Nie chciałem jej się sprzeciwiać.

Zbliżyłem się i powiedziałem serdecznym tonem:

— Chcę być ci przyjacielem, miss Florence.

— Oczywiście.

— I nie chcę cię stracić.

— I ja również.

(D. c. n.)

Echa ze stolicy.

Życie Warszawy w kilku wierszach.

Cement polski, niestety, nie może liczyć na wielkie możliwości eksportowe wobec czego zainteresowani przemysłowcy zdecydowali skierować główne wysiłki w kierunku zwiększenia produkcji cementu dla rynku wewnętrznego, gdyż cena cementu jak to wielokrotnie stwierdzono, jest u nas znacznie niższa niż w innych krajach. Rada cementowa doszła do wniosku, że przedewszystkiem należy zapoznać koła inżynierów i techników oraz przedsiębiorców w jak szerokim zakresie cement może znaleźć zastosowanie oraz z najnowszemi zdobyczami wiedzy w tym zakresie. W ten sposób powstała myśl zorganizowania pierwszego w Polsce zjazdu betonowców i pierwszej w kraju wystawy betonowej. Zjazd zapowiedziano na 21 i 22 listopada rb. Wystawa odbędzie się w Warszawie w Bagateli od 20 do 23 bm. włącznie.

* * *

W z. m. w domu noclegowym dla kobiet przy ulicy Leszno nocowało 7.968 osób, w domu noclegowym dla mężczyzn przy ulicy Dzikiej — 21.161 i w domu noclegowym dla mężczyzn przy ulicy Jagiellońskiej — 8.470, razem 37.599, przeciętnie dziennie 1.213 (we wrześniu 1,127). Liczba nocujących w domach noclegowych ostatnio nie wzrasta.

* * *

Komisarjat rządu m. stoł. Warszawy polecił obniżyć cenę chleba o 2 grosze. Właściciele sklepów nie chcą się stosować do obniżki. Z tego powodu policja otrzymała polecenie sporządzania protokółów. W niektórych komisarjatach w ciągu doby sporządzono do 100 protokółów. Kierowane są one do starostw grodzkich.

* * *

Na ogólną liczbę 120 domów drewnianych, które stanąć mają na Arnopolu i na Kole, w budowie jest 110, z których 62 na Annopolu reszta na Kole. Połowa budowanych domów jest pod dachem. Obecnie odbywają się roboty ciesielskie dekarskie i zduńskie. W końcu b. m. nastąpi stopniowe oddawanie tych domów do użytku.

* * *

System zaopatrywania Warszawy w wodę przewidywał z biegiem czasu budowę kilku wież ciśnień w różnych punktach miasta. Do tych wież woda byłaby normalną drogą doprowadzana, tu podnoszona, by następnie sposobem grawitacyjnym mogła dochodzić do wszystkich, nawet najwyżej położonych mieszkań. Wieże powstać miały na Woli, na Powązkach, na Pradze, w Mokotowie. Dyrekcja wodociągów jest w posiadaniu placu na którym wieża miała być budowana. System ten stracił na aktualności Obecnie wybrano inny polegający na tłoczeniu wody na stacji filtrów zapomocą pomp i dostarczeniu w ten sposób wody do miejsc najdalej położonych. Plac na Woli ma być przeznaczony na inne cele.

Kościotrup ze złotemi plombami.

Wykrycie zbrodni po wielu latach.

Z Chełmży donoszą:

Przy pogłębianiu piwnic w posesji Feesera przy ulicy Chełmińskiej robotnicy natknęli się na kościotrupa

jakiejś kobiety.

Kościotrup który był dość dobrze zachowany należał do kobiety prawdopodobnie zamordowanej kilkadziesiat lat temu. W szczękach kościotrupa świeciły złote plomby, któremi niewiasta owa miała zaplombowane zęby. Czaszka natomiast była zupełnie załamana od ciosów, które zadano nieszczęśliwej ofierze

Policja miejscowa wszczęła energiczne dochodzenia.

KRATECZKI.

Plotkarskie miasto.

Przyjacielska rozprawa

Poprawia się. Stanowczo poprawia się. Mój przyjaciel zażądał onegdaj w kawiarni do półczarnej podwójnej porcji cukru. To jest nieomylna oznaka poprawy. Wprawdzie tej podwójnej porcji zażądał nie od kelnera, lecz od swego towarzysza, który, cierpiąc na chorobę cukrową, nie używa do kawy cukru i mógł go odstąpić Kugelszwancowi, ale sam fakt już świadczy o poprawie. Tylko bowiem człowiek, któremu poprawia się pije kawę z podwójnym cukrem.

Zresztą, że poprawia się, stwierdza nawet miły teatr „Cocktail", przez wystawienie nowego programu p. t. „Coraz lepiej". W „Coctail'u" jest rzeczywiście coraz lepiej, ale na mieście, jednak coraz gorzej. Trudno. Ja już taki jestem, że nie uwierzę nawet podwójnej porcji cukru. Zresztą wszyscy wiedzą, co się dzieje. I dlatego encyklopedja określa idjotę w ten sposób: człowiek, który pyta: „co słychać".

Jeśli jednak ktoś rzeczywiście chce się dowiedzieć „co słychać" nowego, niechaj o to spyta mojej żony, lub własnej, czy cudzej żony. Dowiecie się rzeczy, o których nie śniliście w snach najbardziej koszmarnych. Takich plotek, jakie potrafi stworzyć kobieta, nie wymaginuje sobie nigdy żaden najbardziej nawet zdeprawowany mężczyzna. Czegoś kobieta nie wymyśli! Pewien mój przyjaciel musiał w jakiejś tam sprawie wyjść z domu o godzinie 5-ej rano. O godz. 5.30 słyszano, jak ów przyjaciel trzy razy kichnął, poczem wyciągnął z kieszeni chusteczkę, wytarł nią nos, włożył znowu chusteczkę do kieszeni, załatwił, co miał do załatwienia i... po 3-ch godzinach całe miasto, cała Łódź, mówiła o pojedynku mego przyjaciela, o trzykrotnej wymianie strzałów, o tem, że został ranny, znaleziono stu świadków, którzy „na własne oczy" widzieli go broczącego krwią, strzelającego, Bóg wie co jeszcze. Ale nie dosyć na tem. Okazało się, że on miał pojedynek — ze mną. Tak jest. Wprawdzie mówiono jeszcze o innym pojedynku, ale skończono rozumowanie w ten sposób, że w rezultacie już sam nie wiem, czy rzeczywiście niemiał on pojedynku, czy ten pojedynek miał ze mną, czy też my w dwójkę z kimś trzecim. Ponadto możecie się od własnych i cudzych żon dowiedzieć jeszcze wiele innych ciekawych rzeczy. Dowiecie się coście robili tego to a tego dnia w Łodzi, kiedy to właśnie dziwny przypadek spowodował, żeście wyjechali z Piotrkowa i chyba wasz duch wyprawiał te wszystkie niesamowitości wam przypisywane. Możecie się dowiedzieć o ilości i jakości waszych kochanek, które zachęceni opisem, pragnęlibyście czemprędzej... ujrzeć. Dowiecie się, że wasza żona o wszystkiem tem już dawno wiedziała, a jakże, tylko „nie chciała" do tej pory nic mówić, dziś dopiero i t. d.

A co najsmutniejsze, że i niektórzy mężczyźni, ci słabsi charakterem, tak się przejęli kobietami, że również zaczynają plotkować. Niema dnia przecież, żeby jakiś „przyjaciel" nie dzwonił do żony i dobrotliwie, po przyjacielsku, nie doniósł jakiejś bujdy, ofiarując jednocześnie swe szmatławe usługi w charakterze pocieszyciela. Taka męska szmatka dumna jest ze swej roli, zadowolona i nie zarumieni się nawet spotkawszy — męża. On to wszystko robi z przyjaźni.

PRZYJACIEL.

Wincenty Kardas i Jan Wojtaszek, to również przyjaciele. Przyjaciele starzy i nierozłączni do czasu, kiedy ktoś trzeci nie narobił między nimi plotek. Kardasowi powiedziano, że Wojtaszek o nim powiedział to i owo, Wojtaszkowi, że Kardas źle się o nim wyraził, a przyjaciele zamiast oprać tego, kto plotkował, spotkawszy się, zaczęli się bić ze sobą. Pogotowie ich opatrzyło, a Sąd Grodzki za karę skazał na 25 złotych grzywny każdego.

Jerzy Krzecki.

—x:o:x—

Szklanka, drąg i żona.

Zbrodnia pijanego męża.

Z Wilna donoszą:

Wstrząsająca tragedja rodzinna rozegrała się w mieszkaniu konduktora autobusowego Aleksandra Szklanki.

Pomiędzy Szklanką a jego żoną Apolonją wynikła kłótnia, podczas której „podhumorzony" Szklanka rzucił się na swą małżonkę i zaczął ją niemiłosiernie bić. Przestraszona kobieta zaczęła wzywać pomocy. To jeszcze więcej podnieciło Szklankę, który porwał

żelazny drąg

i zadał nim swojej żonie kilka ciosów w głowę, wskutek czego nastąpiło pęknięcie czaszki.

Zawezwane pogotowie ratunkowe przewiozło ranną w stanie beznadziejnym do szpitala św. Jakóba.

Szklakę zatrzymano.

Troski życiowe defraudanta.

Przerwana zabawa kasjera.

Z Grudziądza donoszą:

Aresztowany został w Grudziądzu kasjer majętności Wichorze pow. chełmińskiego który dopuścił się defraudacji 1.700 zł. na pokrycie różnych zaległych podatków, pojechał do Grudziądza i w towarzystwie pięknych pań wesoło spędzał czas w różnych

nocnych lokalach

Przy aresztowanym, którego przytrzymano na skutek doniesienia właściciela majątku, znaleziono jeszcze 1.200 zł. których nie zdołał przetrwonić.

Zapytany w wydziale śledczym dlaczego roztrwonił cudze pieniądze pan kasjer odpowiedział, że chciał na chwilę zapomnieć o troskach życia codziennego i być chociaż na chwilę szczęśliwym.

—x:o:x—

Karawany kupców rzymskich

szły przez Pomorze.

Na gruntach kupca Fr. Wieckowskiego, w Tucholi na Pomorzu wykopano odgładzoną siekierę kamienną, pochodzącą z zamierzchłych czasów gdy na Pomorzu

nie znano jeszcze żelaza

dzianych i złotych monet rzymskich. Znaleziska te potwierdzają tezę profesora Uniwersytetu Jagiellońskiego, Sadowskiego, że przez Tucholę przechodził w zamierzchłych czasach przedhistoryczny sławny szlak bursztynowy, wiodący z Włoch ku wybrzeżom Bałtyku, gdzie kupcy rzymscy w handlu znamiennym zdobywali cenniejszy naówczas od złota bursztyn, tak poszukiwany przez strojnisie rzymskie.

—x:o:x—

Młodzieniec z oszpeconą twarzą

odebrał sobie życie.

Z Warszawy donoszą:

Niezwykły ten wypadek miał miejsce nocy ubiegłej we wsi Powsinek w gminie Wilanów pod Warszawą

Pomiędzy synami miejscowych gospodarzy: 23-letnim Michałem Rybarczykiem, a braćmi Wacławem i Józefem Trzewikami, oraz Władysławem Królakiem, trwał od dłuższego czasu

spór i kłótnie o dziewczynę,

do której się młodzi wspólnie zalecali.

Niesnaski te zmieniły się w nienawiść do Rybarczyka, szczęśliwszego w zalotach konkurenta.

Wczoraj późnym wieczorem na drodze pod wsią, spotkał Rybarczyk swych przeciwników.

Po wymianie zdań, pomiędzy młodzieńcami doszło do bójki w której silniejsi przeciwnicy pobili Rybarczyka i pokiereszowali mu twarz.

Gdy pobity wrócił do domu i zobaczył w lustrze zeszpeconą i skrwawioną twarz, — schwycił z ojca komody rewolwer, wybiegł na podwórze i celnym strzałem w skroń

pozbawił się życia

Na miejsce niezwykłego samobójstwa przybyli przedstawiciele policji, w toku dochodzenia aresztowano braci Trzewików oraz Królaka, pod zarzutem pobicia Rybarczyka, co stało się przyczyną jego samobójczej śmierci

—x:o:x—

Radjo-kącik

SOBOTA.

11.40 Przegląd prasy kraj., 11.58 Sygnał czasu, 12.05 Program na dzień bież., 12.10 Muzyka gramof., 13.10 Kom. meteorol., 14.15 Muzyka gramof., 15.05 Kom. gospodarczy, 15.15 Wiadomości wojskowe dla wszystkich, 15.25 Przegląd wydawnictw perj., 15.45 Kom. dla żeglugi i rybaków, 15.50—16.20 Muzyka gramof., 16.20 Radjokronika, wygł. dr. M. Stępowski, 16.40 Muzyka gramof., 17.10 Alkoholizm a przestępczość nieletnich, wygł. p. M. Wójtowicz-Grabińska, 17.35—18.05 Kącik młodych talentów muz., 18.05 Aud. dla dzieci, 18.30—18.50 Koncert dla młodzieży, 18.50 Rozmaitości, 19.15 Skrzynka pocztowa rolnicza, 19.25 Program na dzień nast., 19.30 Muzyka gramof., 19.45 Prasowy Dziennik Radj., 20.00 „Na widnokręgu", 20.15—21.55 Muzyka lekka, 21.55 Feljeton p. t. Witaj, jutrzenko swobody, wygłosi p. T. Nittman, 22.10—22.40 Utwory Chopina w wyk. J. Smidowicza, 22.440 Dodatek do Pras. Dz. Radj., 22.45 Kom. meteorol. i policyjny, 22.50 Wiadomości sportowe, 23.00 Muzyka taneczna.

KATOWICE, sobota, 408,7 m.

11.40 Przegląd prasy kraj., 11.58 Sygnał czasu, komunikaty, 14.55 Intermezzo muzyczne, 15.05—15.45 Transm. z W-wy, 15.45 Muzyka taneczna, 16.20 Radjokronika, 16.40 Skrzynka pocztowa dla dzieci, 17.10—18.50 Transm. z W-wy, 18.50 Rozmaitości, 19.05 M. Mikuła: Feljeton sportowy p. t. U progu sezonu narciarskiego, 19.20 K. Rutkowski: O pejzażu śląskim, 19.45—22.55 Transm. z W-wy, poczem program na dzień nast., 23.00 Muzyka lekka.

KOENIGSWUSTERHAUSEN, sobota, 1634,9 m.

15.45—16.00 Dr. Margot Riess: Religja a liryka kobieca, 16.30—17.30 Koncert z Hamburga, 17.30—17.45 Kwadrans dla zdrowia, Prof. Fraenkel: Ludzie - wynalazcy, 18.30—18.55 Dla szkół wyższych, Prof. Leisegang: Formy myśli ludzkiej, 19.00—19.25 Angielski dla początkujących, 19.30—19.55 Dr. J. Wrede: Kościół a społeczeństwo, 20.00 Transm. z Wrocławia, 21.15 Transm. z Królewca, 22.30 Komunikaty, nast. muzyka taneczna.

BERNARD GERVAISE.

Interes!...

— Nie, mój chłopcze! Nie nalegaj daremnie! Nie dostaniesz ani grosza! — mówił pan Constat — za długo już daję ci na utrzymanie i zaopatruję cię w kieszonkowe! Dość tego! Pora byś sam zarabiał na życie! Powiedz mi, jakie masz zamiary w tym względzie. Marceli Constat, do którego zwróconą była ta — rodzicielska admonicja nigdy jeszcze sam nie postawił sobie tego pytania.

Czyż młodzież może łamać sobie głowę nad wszystkiem?!...

Odparł więc po chwili wahania:

— Zapiszę się na listę adwokacką skoro mam już dyplom magistra praw.

— Doprawdy? roześmiał się ojciec — zamierzasz być adwokatem? Czyż nie wiesz, biedaku, że wolny ten zawód wymaga dziesięciu lat praktyki dla zdobycia małej klienteli?... Z czego żyć będziesz przez tak długi przeciąg czasu? Daj spokój tej chimerze, mój synu! Masz fach gotowy! Mój mianowicie! Tu twoje miejsce! W tym gabinecie, będziesz pracował pod mojem okiem z początku i sam później, kiedy ja wycofam się z interesów.

Marceli objął pogardliwem spojrzeniem rzekomą placówkę swej pracy — zapylony gabinet, pełen niemodnych mebli biurowych, pliki aktów rozłożone na dużym stole, przy którym siedział pan Constat i stojącą w rogu pokoju prasę do kopjowania listów wyglądem swoim przypominającą narzędzie tortur.

Młodzieniec westchnął głęboko co nie uszło bystrego oka ojca.

— Naturalnie! — podchwycił ironicznie — karjera, która ci proponuję nie jest świetna! Nie powiem, aby życie to było przyjemne za temi drzwiami z napisem:

„Ściąganie należności. Sprawy sporne. Skup wierzytelności".

Wierzę, iż spacer w todze po korytarzach sądu jest bardziej pociągający... Ale pamiętaj, że z tych „Spraw „spornych", „skupu wierzytelności" i tak dalej, żyjemy: ty, ja i cała rodzina! Dość dostatnio nawet!

Zapadło głębokie milczenie.

— Nie bądźże dzieckiem — przerwał je pan Constat łagodniej nieco — miej rozum! Idź po linji mniejszego oporu! Ja nie zmienię mego postanowienia! Uważam cię od dziś za współpracownika. Prosiłeś mię o pieniądze przed chwilą. — Nie dostaniesz ich i kwita! Ale dam ci coś, co warte stokroć więcej, niż pieniądz: możność zarobienia go!

— Weź to — dodał biorąc ze stołu teczkę z aktami najwidoczniej przygotowaną zawczasu — znajdziesz tu wszelkie dokumenty odnoszące się do pewnej wierzytelności, której jestem posiadaczem. Powierzam ci ściągnięcie należnej mi sumy, której połowę zatrzymasz sobie tytułem honorarjum jeśli wyegzekwujesz ją, oczywiście! Będzie to pierwszy twój interes!

Marceli sięgnął z rezygnacją po teczkę. Na okładce jej widniał dużemi literami skreślony napis:

„Sprawa Coulemeau"

Znalazł tam istotnie pokwitowanie na zaciągnięty dług. Kwit odbiorczy podpisany był przez niejakiego pana Coulemeau inżyniera-budowniczego.

Pierwotna suma opiewała na 20.000 franków, lecz połowa jej spłaconą już była małemi zaliczkami; Marceli więc miał zainkasować saldo.

— Nie będę miał chyba trudności z wyrwaniem od tego dobrodzieja takiej drobnostki! — pomyślał młody człowiek wtajemniczywszy się w treść dokumentów zawartych w teczce.

Narazie, chciał listownie załatwić sprawę, po namyśle wszakże przyszedł do wniosku, że lepiej będzie rozmówić się z dłużnikiem osobiście.

Ów pan Coulemeau mieszkał u wylotu ulicy Vaugirard'a, jednej z tych małych uliczek spotykanych jeszcze niekiedy w oddalonych dzielnicach wielkomiejskich.

Młody Constat udał się tam.

— Pan Coulemeau, czwarte piętro, drugie drzwi na lewo — objaśniła go zainterpelowana odźwierna — wątpię jednak, czy zastanie go pan w domu.

Marceli zrobił cztery piętra i zapukał do drugich drzwi na lewo.

Ładna dwudziestoletnia osóbka otworzyła mu drzwi.

Tego nie przewidział!

Reklamowanie pieniędzy od mężczyzny było już robotą niewdzięczną dla niego. Odgrywać zaś rolę Shylocka wobec młodej i ślicznej kobiety... ach! było to, naprawdę, ponad jego siły!

Już miał dać drapaka gdy panienka spytała go głosem dźwięcznym i jak kryształ czystym:

— Czego pan sobie życzy?

— Ch... Ch... Chciałbym się widzieć z panem Coulemeau — wyjąkał w odpowiedzi.

— Mój ojciec jest nieobecny — odparła ale wróci niebawem do domu. Może pan zechce poczekać trochę — dodała z takim wdziękiem wskazując krzesło, że przysiadł na niem mimowoli.

Po kilku chwilach kłopotliwego, milczenia Marceli chcąc ukryć zmieszanie jął rozglądać się wokoło siebie.

Znajdował się w dość dużym pokoju służącym za jadalnię, gabinet i laboratorjum jednocześnie. Na stołach, kominku i etażerkach widniały w wielkiej ilości rozstawione najrozmaitsze przedmioty: zabawki mechaniczne, udoskonalone korkociągi, wzory papierośnic dziwnego typu, modele różnorodnych sprzętów domowych i kuchennych, narzędzi i aparatów, których użytku trudno się było domyśleć.

— Pan przygląda się wynalazkom mego ojca? — Spytała panna Coulemeau znienacka.

— Ojciec pani jest wynalazcą? — zdziwił się Marceli.

— Oczywiście!... odparła z miną wyrażającą zdumienie i obrazę z powodu podawania w wątpliwość ogólnie znanego faktu — jest wynalazcą i posiadaczem stu z górą patentów! Dyplomów, z których najmniej cenny mógłby wzbogacić nas, gdyby ojciec mój trafił na inteligentnego komandytę, lub spółkę komandytową i miał... — dodała po chwili wahania rezolutnie — mniej twardych, nieużytych... niewyrozumiałych wierzycieli!

Na takie dictum młody człowiek spłonął purpurą. Czyż i on nie był jednym z tych nieprzejednanych wierzycieli, których natarczywość oburzała córkę pana Coulemeau słusznie? Jakże ładną była z tak głębokiem przekonaniem mówiąc, o wartości wynalazków swego ojca!

Człowiek, o którym mówiła z takiem uwielbieniem musiał być istotnie genjuszem, istotą wyjątkową, dobroczyńcą ludzkości...

I pomyśleć, że on, Marceli Constat, przyszedł egzekwować jakieś tam kilkanaście tysiecy franków od niego!

Panna Coulemeau tymczasem otworzywszy jedną z teczek wydobyła kolekcję szkiców oraz rysunków wykończonych, barwy błękitnej.

— Mam zaufanie do pana — odezwała się podając je Marcelemu — i dlatego bez wahania pokazuję panu plan motoru świeżo wynalezionego przez ojca. Trzymamy go dotychczas w tajemnicy.

Motor ten użytkować będzie węgiel kamienny nie jako paliwo dla maszyn parowych naprzykład, lecz jako materjał palny w rodzaju olejków lub benzolu. Jest to przewrót panie... rewolucja w przemyśle samochodowym i awjacyjnym. Eksploatacja wynalazku tego przyniesie miljony!! I wiesz pan, czego brak biednemu ojcu dla wykończenia tego cudownego aparatu? Bagatelki, proszę pana! Marnych pięćdziesięciu tysięcy franków! Conajwyżej!

Długo mówiła w tym sensie. Skoro umilkła wreszcie, Marceli Constat wstał z krzesła mówiąc głosem zdecydowanym: — Nie mogę czekać na pana Coulemeau dłużej, proszę pani. Zobaczymy się zresztą wkrótce.

I, pełen zapału wróciwszy do domu wpadł jak trąba powietrzna do gabinetu ojca.

— Tatusiu! — zawołał rozentuzjazmowany od proga — musisz mi pożyczyć pięćdziesiąt tysięcy franków... Koniecznie! Dowiedziałem się przed chwilą o interesie ba...jecz...nym! Interesie, pachnącym for...tu...ną. Chodzi o drobiazg! Spółkę komandytową, któraby umożliwiła budowę nowego motoru wynalazcy! Wytłumaczę ci to później dokładnie! Narazie.... niema chwili do stracenia! Taka sposobność trzeba chwytać w lot!...

Tłum. J. B.

SPORT

Warszawa przysyła najlepszych bokserów.

Ciekawe spotkanie międzymiastowe.

Niedzielne spotkanie międzymiastowe w boksie pomiędzy reprezentacjami Warszawy i Łodzi które się odbędzie w niedzielę o godzinie 11.30 przed południem w sali Filharmonji zapowiada się nadzwyczaj ciekawie, gdyż oba zespoły, reprezentują obecnie najwyższy poziom pięściarstwa. Zainteresowanie tem spotkaniem jest nadzwyczajne, gdyż frekwencja w przedsprzedaży w drogerji p. A. Dietla, ul. Piotrkowska 157, przechodzi najśmielsze oczekiwania.

Po ostatnim sukcesie 10:6 nad Śląskiem przedstawia się reprezentacja Warszawy nadzwyczaj groźnie i nie od rzeczy będzie zapoznać naszych czytelników z sylwetkami niedzielnych przeciwników.

Reprezentant wagi muszej

Pasturczak

jest młodym, utalentowanym zawodnikiem, który na 15 walk wygrał 12, 1 zremisował i 2 przegrał.

W wadze koguciej walczy

Kazimierski,

który ostatnio jako reprezentant Polski przeciwko Niemcom, pokonał Balla, poza tem wygrał z Zadrobilkiem (Czechosłowacja), mistrzem Polski Moczkiem, Pawlakiem i Wyrzykiewiczem. Na 45 walki wygrał 40.

W wadze piórkowej walczy

Anders,

który obecnie znajduje się w nadzwyczajnej formie i na drugim meczu Warszawa — Łódź pokonał na punkty Klimczaka.

Reprezentant wagi lekkiej

Birenzweig

jest mistrzem armji; nadzwyczaj ambitny, technicznie bardzo dobrze wyszkolony. Ostatnio pokonał Białasa (Śląsk).

W wadze półśredniej walczy nadzwyczaj utalentowany zawodnik

Karpiński,

który obok nienagannej techniki, wyposażony jest w skuteczny cios.

Reprezentant wagi średniej

Garbarz

jako wielokrotny reprezentant Warszawy, jest również doskonałym technikiem walczy przytem stylowo i fair.

W wadze półciężkiej ma Warszawa swój drugi mocny punkt w osobie

Mizerskiego,

który dwukrotnie zremisował z mistrzem Polski, Wiśniewskim i pretenduje dziś do miejsca w reprezentacji Polski. Pokonał Kempę i Rosława (Łódź), Lindrera (Brno) i wielu innych bardzo dobrych zawodników.

Z zestawienia powyższego wynika, że do spotkania niedzielnego przysyła Warszawa swych najlepszych pięściarzy.

Rozdanie nagród w Ł. K. S.

W dniu 21 listopada br. urządza ŁKS uroczystość rozdania nagród, połączona z tańcami, i różnemi niespodziankami.

Uroczystość ta odbędzie się w lokalu Tow. Śpiew. „Szopena" przy ulicy Piotrkowskiej nr. 92 punktualnie o godzinie 21-szej.

Bilety wcześniej nabywać można w sekretarjacie Sekcji Kolarskiej Ł. K. S. w każde piątki w cenie 2 zł.

Komu się szczęście uśmiechnęło?

Pełna tabela wygranych XXIV Polskiej Loterji Państwowej.

W pierwszym dniu ciągnienia I-ej klasy państwowej loterji padły następujące wygrane.

Zl. 30.000 na Nr. 146045.

Zl. 15.000 na Nr. 119964.

Zl. 1.000 na N-ry: 81419 110497 112855

Zl. 500 na N-ry: 27942 103307 114756.

Zl. 400 na N-ry: 7898 9388 53266 66303 86874.

Zl. 250 na N-ry: 14856 16384 23688 44702 71956 84478 100500 119095 123749.

Zl. 200 na N-ry: 4007 25526 53968 54640 55010 56396 69996 73850 80375 84135 97746 112511 114331 130645 135960 136038 158997.

Zl. 150 na n-ry:

51 76 149 236 516 30 36 47 65 93 649 73 771 930 1002 170 207 304 8 78 463 650 806 76 85 955 80 2163 367 416 44 68 640 92 854 72 906 41 3041 184 217 45 334 435 64 542 755 814 922 37 4049 93 17 4347 53 484 98 739 71 98 834 38 59 957 5020 23 166 347 75 401 55 73 503 858 917 18 30 6194 336 63 403 510 37 659 793 849 904 7099 132 25 0383 86 418 41 42 53 96 615 37 85 701 881 91 937 72 88 8062 281 92 9070 95 113 40 95 211 56 58 89 377 78 465 95 692 774 913 83 90 10031 54 72 192 225 62 64 84 384 560 73 732 90 11066 327 552 699 851 53 95 928 63 70 12061 64 147 99 347 405 11 28 37 580 613 725 27 77 804 40 59 63 80 994 13008 80 184 409 87 91 93 560 96 646 52 82 89 710 77 872 900 34 14073 80 129 31 96 302 579 877 15020 194 344 45 455 584 642 921 16136 76 276 79 398 438 617 797 59 94 17098 150 86 495 520 61 610 65 876 18027 198 281 332 36 464 619 42 828 957 19132 86 205 78 39 322 484 564 613 75 958 20128 40 52 54 69 77 81 96 229 53 98 344 431 603 38 65 90 720 815 36 94 974 21093 165 82 99 244 66 79 91 369 440 792 893 917 55 22053 62 141 95 543 664 786 864 94 995 23205 35 419 634 69 80 706 46 81 883 962 79 24001 264 387 411 516 21 80 90 627 61 700 23 84 826 955 59 25083 322 408 68 73 886 93 978 26049 59 386 423 25 87 537 52 59 661 72 76 91 701 44 815 15 19 58 27099 114 15 290 385 416 25 67 533 632 63 756 950 28013 262 76 311 410 862 29138 69 75 212 17 95 530 60 639 771.

30261 84 403 45 47 567 778 936 46 31008 55 83 414 84 546 702 282 43 86 985 88 32089 94 236 60 307 467 68 91 693 820 33036 41 108 32 206 20 26 82 318 45 433 699 722 853 34226 32 346 91 820 941 91 35049 150 262 530 748 68 73 859 83 947 36037 199 339 55 80 449 602 919 54 77 82 37198 333 581 779 971 38111 63 405 43 547 858 930 37 39004 69 80 162 216 51 57 80 336 84 413 22 38 47 518 741 87 890 40073 233 515 55 59 610 703 74 82 93 808 911 19 53 81 41022 82 172 406 509 30 80 603 703 79 94 866 90 92 42219 36 53 63 386 400 570 77 654 750 80 991 43006 33 43 87 111 70 94 206 54 337 39 88 435 60 528 613 826 43 95 945 62 44217 45 351 408 552 602 761 837 45060 95 303 38 61 98 402 84 86 690 756 66 828 40 47 60 76 79 982 46101 7 46 95 212 65 370 666 67 911 96 96 47020 25 42 93 186 224 303 450 623 834 53 65 82 48618 705 8 809 38 986 49121 200 85 329 441 603 65 700 10 78 822 34 935 50090 305 36 442 760 868 924 37 81 51067 174 277 415 567 623 39 761 95 804 80 88 52040 66 116 75 233 71 88 329 440 531 755 866 964 67 53145 57 97 207 14 47 357 62 416 18 56 74 93 582 741 66 73 891 940 54047 223 78 460 588 649 94 742 907 73 55182 442 519 732 47 954 86 56207 61 316 489 512 82 708 56 57031 39 77 154 55 74 324 68 627 704 39 69 825 39 52 937 58047 66 137 95 239 437 552 941 51 89 59039 238 51 60 80 469 88 578 674 82 90 712 811 22 902 21 98.

60013 81 286 709 841 68 915 61300 425 34 83 540 609 749 62057 59 151 242 85 308 39 51 73 63406 501 20 730 850 972 64177 85 471 516 84 612 704 50 84 917 93 65352 50 88 496 754 88 840 964 99 66075 105 82 267 432 42 529 67 89 94 979 67076 188 275 326 98 418 21 34 671 84 707 811 68171 246 374 470 617 81 717 48 78 91 900 11 69295 433 99 733 55 956 70229 54 344 60 406 64 573 82 94 718 38 802 53 904 17 45 71374 92 435 38 552 673 72005 28 56 118 39 556 704 886 923 73052 183 224 617 728 53 836 50 93 998 74294 309 414 31 38 45 60 609 731 845 929 75063 70 85 243 68 370 89 92 400 651 735 53 809 76041 114 260 98 333 423 643 61 77076 125 257 76 366 513 85 762 75 806 39 953 78012 297 321 417 527 608 91 835 39 993 79153 201 3 88 355 84 432 564 686 787 80148 206 7 49 483 667 95 703 78 850 61 933 52 89 81081 466 68 526 786 97 868 977 82287 359 64 487 529 832 959 93 83252 356 575 774 95 821 926 93 94 84119 62 209 31 432 92 645 937 51 85133 366 450 99 688 743 829 60 966 76 86 86005 43 176 209 49 381 874 96 87133 83 212 43 57 84 300 19 537 643 65 731 874 999 88266 316 461 560 631 79 97 89010 177 259 355 564 875 983.

90204 83 317 20 417 526 66 671 87 717 76 91025 58 752 905 8 59 92070 256 387 411 42 614 73 772 65 70 816 939 93276 501 87 665 91 736 85 889 94172 269 317 420 85 507 49 65 718 819 68 903 63 95002 442 543 697 96089 203 336 443 652 725 82 818 953 76 97000 395 448 92 500 50 631 908 98085 175 262 348 422 36 47 95 989 99 99170 222 309 419 27 91 582 612 86 848 51 74 944 48 100098 100 29 58 282 343 46 50 468 561 641 704 31 32 838 45 55 98 944 58 87 101105 55 64 284 494 97 665 900 12 39 102204 853 940 46 98 103115 271 350 53 94 95 459 70 596 618 46 713 66 804 926 70 104024 288 358 83 412 105014 208 456 73 95 593 911 26 50 71 106000 14 16 57 94 146 343 459 828 30 907 52 86 107061 112 258 462 505 732 93 801 2 61 84 108028 65 121 31 308 44 401 4 715 909 109270 254 440 71 531 601 806 15 32 35 37 940 110032 65 102 21 225 64 91 332 462 730 86 802 3 19 24 943 53 111161 86 214 65 68 91 447 504 90 680 715 70 825 75 112159 250 325 32 499 710 59 76 94 895 961 113121 289 363 548 646 756 935 114006 30 58 123 66 96 263 94 95 98 316 33 450 527 46 78 728 29 38 815 916 43 53 115000 56 296 327 39 86 405 54 66 563 98 823 903 58 116038 84 239 61 315 51 54 65 402 96 514 42 69 624 54 923 39 85 117167 91 396 464 649 95 726 56 81 828 55 946 118000 7 37 77 183 245 308 56 63 526 801 932 53 65 96 119073 78 85 93 153 204 329 56 426 88 588 667 75 718 44 45 67 788.

120122 215 39 92 314 74 454 825 94 905 121104 325 36 660 718 90 321 122046 358 423 510 660 823 925 123009 33 41 47 190 235 338 99 424 761 825 43 124053 129 53 58 59 279 474 501 13 741 58 72 839 54 919 125073 93 112 25 50 60 222 80 310 46 459 595 615 79 94 715 872 78 90 920 61 126176 209 13 87 404 55 558 924 85 127423 25 54 64 96 661 712 33 807 974 128145 451 650 758 820 93 967 72 129000 546 763 853 97 910 130007 46 62 74 83 174 80 87 225 497 567 625 74 83 716 86 820 21 48 92 948 131039 169 88 216 60 79 323 423 27 80 554 59 621 775 863 132034 129 238 65 94 381 92 470 98 634 78 870 94 970 80 133045 128 59 485 554 73 84 697 836 80 905 51 134133 49 338 42 82 477 571 618 135001 255 326 79 459 507 56 778 880 136094 242 306 35 52 407 40 568 811 44 905 137036 121 243 353 405 59 727 808 67 82 981 89 138113 54 345 404 96 512 30 659 81 716 32 855 916 99 139019 49 242 326 407 25 93 692 819 140246 366 74 95 458 576 702 845 925 31 55 62 74 141084 110 93 272 75 401 61 466 72 539 787 840 75 905 07 70 142017 32 63 65 111 200 343 74 426 646 748 95 917 43 45 85 143006 127 82 281 558 626 830 906 68 144094 162 49 262 313 44 47 87 484 600 790 97 862 79 92 937 64 145271 496 559 633 826 927 146166 86 95 232 48 49 343 90 625 735 85 816 913 44 64 95 98 147073 245 497 716 806 47 148258 62 315 19 41 535 628 748 811 149013 31 66 230 44 50 380 419 509 70 88 611 22 28 793.

150038 124 96 97 200 51 69 93 406 511 70 632 41 889 936 151255 324 57 96 433 829 926 80 152128 386 413 37 68 570 687 274 872 936 153013 58 101 32 61 25 270 314 401 45 620 747 78 976 154032 63 149 221 32 53 361 420 34 55 70 77 81 540 77 894 915 28 30 76 15 155051 55 63 120 367 499 551 709 29 876 156107 08 51 58 81 263 303 523 29 670 701 72 80 819 34 938 157093 272 393 460 611 824 30 44 905 48 57 158054 76 172 76 214 393 443 51 6 477 85 600 04 715 906 44 47 60 159004 293 351 421 68 81 604 723 928 47.

Zl. 150 na N-ry: 1088 2641 5480 11503 12770 15294 18475 20888 25850 26906 30195 30208 30465 31389 31529 32548 32993 34003 36563 42267 42681 43353 450007 46616 48488 53386 58235 58440 59050 59209 59581 60063 60952 67106 67475 68644 70001 70854 73830 75992 79493 83590 84538 88380 89740 91550 94253 94549 94848 96704 100772 108970 111397 111419 114564 115397 116505 117843 118803 121474 123208 124519 125266 126780 127220 129000 130375 131797 132608 133740 133796 136256 141830 143906 147273 148838 149803 150464 152468 158451.

Przyjaźń i interes.

O „Pogoni" i „Lechji".

Spadek Lechji lwowskiej do klasy A był naogół oczekiwany przez zainteresowane sfery ligowe i przeszedł bez większego wrażenia. Przed bardzo trudnym dylematem stanęła Pogoń, która ze względu na patrjotyzm lokalny oraz na dobre stosunki, łączące ją z Lechją,

sympatyzowała z tym klubem.

Jednak z drugiej strony wchodził w grę interes materjalny, gdyż zamiast 33 odbędą się w roku 1932 tylko 22 mecze czyli, że frekwencja publiczności na zmniejszonej ilości zawodów musi się siłą faktu zwiększyć. Coprawda korzystniejszy dla Pogoni byłby spadek Czarnych, ponieważ towarzystwo to posiada

więcej zwolenników

od Lechji, a ponadto rywalizacja pomiędzy temi klubami jest szczególnie zacięta. Wreszcie zależy „Pogoni" na zdobyciu czołowego miejsca w tabeli, więc nie wolno jej tracić żadnego punktu.

Piłka siatkowa i koszykowa.

Zawody zgierskich handlowców.

W Zgierzu przy ulicy Łęczyckiej na sali gimnastycznej szkoły powszechnej Nr. 1 odbyły się dwa mecze pomiędzy drużynami PSH - Zgierz, a PSH - Łódź (Księży Młyn).

Pierwsza została rozegrana siatkówka, której wynik był bardzo chlubny dla miejscowej drużyny, przedstawiając się następująco: 30:9 (15:6) na korzyść PSH - Zgierz. Sędziował b. dobrze p. prof. Nicpoński.

Podczas gry w siatkówkę wyróżnił się Zdzisław Kurowski z PSH - Zgierz.

Zkolei przystąpiono do rozegrania drugiego meczu, to jest koszykówki, która wypadła pomyślnie dla drużyny zgierskiej, mianowicie 34:25 (16:13). Sędziował b. dobrze p. Majer.

W grze w koszykówkę zwrócili na siebie szczególną uwagę umiejętną grą i piękną formą Robert Liebich i Tadeusz Sowiński — gracze drużyny zwycięskiej.

Zawody zostały rozegrane przy udziale licznej publiczności, która nie widząc dawno tak ciekawej rozgrywki, okazywała zadowolenie swe niemilknącemi brawami.

Wielką niespodziankę zrobiła miejscowa drużyna odnosząc tak świetne zwycięstwo nad drużyną łódzką.

Dochód z powyższej imprezy został przeznaczony na Czerwony Krzyż.

Sport na terenie miejscowej szkoły zawdzięcza swój rozwój przedewszystkiem energicznej pracy p. Dyr. Jakóba St. Cezaka, jak również p. prof. Nicpońskiemu.

Dyskwalifikacja dwóch bokserów.

Przykre następstwa.

Związek niemiecki zdyskwalifikował do 31 grudnia br. włącznie Donnera i Kuglera, ponieważ nie usprawiedliwili w dostateczny sposób swej odmowy startowania w reprezentacji niemieckiej przeciwko Polsce, „narażając tem samem — jak głosi oficjalne orzeczenie — Związek

na przykre konsekwencje".

Ramek, niemiecki olbrzym, który miał pierwotnie startować przeciwko Polsce został pokonany w Sztokholmie na pkt. przez Nilsona, przyczem już w pierwszem kole leżał do 8 na deskach.

Sport w kilku słowach.

(—) Hakoah organizuje w najbliższą sobotę w sali Gimnazjum Niemieckiego wielką imprezę gier sportowych z udziałem Makkabi warszawskiej, mistrza Łodzi YMCA, mistrza szkół średnich w Łodzi, reprezentacyjnej drużyny Gimnazjum Niemieckiego, Makkabi łódzkiej, RSS Szternu oraz drużyny organizatorów. Zawody te zapowiadają się niezwykle ciekawie ze względu na silną konkurencję uczestników turnieju.

(—) Zarząd Ligi PZPN zawiesił za niewywiązanie się z zobowiązań finansowych cztery kluby ligowe, a mianowicie: Polonję warszawską, Wisłę i Czarnych. Zawieszenie obowiązywać będzie od 20 b. m. o ile naturalnie kluby nie uregulują swych długów. W wypadku zawieszenia oba kluby stołeczne, które grają w najbliższą niedzielę swe mecze ligowe miałyby zaliczone walcowery na swoją niekorzyść.

(—) Polski sport piłkarski na Śląsku czeskim rozwija się doskonale. W Karwinie i Cieszynie czeskim istnieją bardzo silne zespoły polskie, przyczem ubiegłej niedzieli reprezentacyjna drużyna polska z Cieszyna wygrała z drużyną czechosłowacką z Morawy.

(—) W Antwerpji wydarzył się tragiczny wypadek, który pociągnął za sobą śmierć członka klubu Beerschot. Dwaj zawodnicy udali się na masaż do lekarza. W pewnej chwili gdy lekarz na chwilę wyszedł z pokoju kąpielowego, w którym kąpali się zawodnicy po masażu, wybuchł kocioł, który pociągnął za sobą śmierć jednego z zawodników.

(—) W tegorocznych piłkarskich rozgrywkach międzypaństwowych środkowej Europy o puhar czeskiego ministra Svahli, stan jest następujący:

1) Węgry 4 gry — 5 pkt., 2) Italja 3 gry — 4 pkt., 3) Czechosłowacja 2 gry — 4 pkt., 4) Austrja 4 gry — 4 pkt., 5) Szwajcarja 3 gry — 1 pkt.

P. Krukowski sędzią meczu Ł. K. S. - Cracovia.

Zawody ligowe w dniu 22 listopada prowadzą następujący arbitrzy: Legja i Warszawianka — p. dr. Lustgarten, Cracovia i ŁKS — p. Krukowski, Pogoń i Polonia — p. Seidner.

Z KRONIKI TOWARZYSKIEJ.

W kościele św. Józefa w Łodzi zawarty został związek małżeński p. Alodji Konopkówny z dyrektorem finansowym Teatrów Miejskich w Łodzi popularnym artystą panem Tadeuszem Krotkiem.

„CZTERECH WŁÓCZĘGÓW"

na ekranie kina dźwiękowego „PALACE".

Europa znów ma głos — na ekranie. Przekonawszy się, że publiczność ma dość filmów amerykańskich „all talking", all singing, all dancing", przedsiębiorcy filmowi sięgnęli do Pragi, Sztokholmu i... Paryża. I dobrze

na tem wyszli.

Z przyjemnością notujemy, że coraz częściej wyświetla się dźwiękowce w takiej wersji językowej, jaka z natury rzeczy im przypada. Do rzędu tych właśnie filmów należy również i „Czterech włóczęgów", film dźwiękowy w wersji francuskiej.

Właśnie na tym filmie mieliśmy sposobność się przekonać, że swą prawdziwą miękkością i okrągłością akustyczną języki romańskie o wiele lepiej nadają się do dźwiękowców o temacie sentymentalnym, niż języki anglo-germańskie, podczas, gdy te ostatnie dają doskonałe rezultaty akustyczne w filmach morskich, wojennych i kryminalnych.

Całość lekka, nieprzeciążająca wzroku, ani umysłu poprostu miła i melodyjna, po której wychodzi się z kina pod wrażeniem, że jednak na świecie tak źle nie jest, że zdarzają się jeszcze ludzie szczęśliwi, do których

los się uśmiecha.

Zastrzeżenia, nasuwają się jedynie pod względem ujęcia artystycznego tematu. Trzeba było albo traktować całość jako groteskę ku czemu zmierza reżyser chwilami wyraźnie, lub nastroić ją na ton poważniejszy od początku do końca. Niejednolitość pod tym względem stwarza pewien chaos.

Czterech a właściwie pięciu włóczęgów, cyganów artystycznych Paryża, odtwarzają artyści Komedji Francuskiej, świetni pod względem stworzonych przez siebie typów.

Nad program — aktualności krajowe i dźwiękowa komedja rysunkowa.

TEATR „COCTAIL".

Po wyjeździe Fuksa, wielkie zainteresowanie wywołały występy świetnej pieśniarki warszawskiej Ireny Carnero, która piękną aparycją prześlicznym głosem podbiła muzykalną Łódź.

„Coraz lepiej" grany będzie włącznie do niedzieli.

Co nas po pracy rozweseli?

Teatr Miejski — Przedstawienie zawieszone

Teatr Kameralny — Hau-Hau.

Teatr Popularny — Wiktorja i jej huzar.

Coctail — Coraz lepiej

Apollo — Gehenna miłości.

Casino — Wielkomiejskie ulice.

Capitol — C. i K. Feldmarszałek

Corso — I. Gdy noc zapada. II Zakochany bokser

Czary — I. Widmo śmierci. II. Lord napoczekaniu.

Grand Kino — Wesoły porucznik

Dom Ludowy — Kobiety nie do małżeństwa

Luna — Światła wielkiego miasta.

Mimoza — Krew na pustyni.

Momus — Jedna mocna z kropelkami

Odeon — Czar tanga

Oświatowy — Dla dorosłych: Róże na mogile dla młodzieży: Chłopcy do rzeczy.

Palace — 4-ch włóczęgów.

Przedwiośnie — Latarnia morska.

Rakieta — Trzy siostry.

Resursa — Znajoma z ulicy.

Splendid — On i jego siostra

Wodewil — Czar tanga

Zachęta — Jej chłopczyk

WINSZUJEMY:

Jutro: Marji
Wschód słońca 7.03
Zachód 3.41
Długość dnia 8.54
Ubyło dnia 8.07
Tydzień 47.

ŻYCIE EKONOMICZNE.

NOTOWANIA ZŁOTEGO ZAGRANICĄ.

Londyn 34.00, Paryż 286.50, Praga 377.12.1.2—379.12.1.2, Wiedeń 79.20—79.80, Zurych 57.50, Berlin 47.17.1.2—47.57.1.2, wpłaty na Warszawę, Katowice i Poznań 47.25—47.45, Gdańsk 57.52—57.64, telegraficzne wpłaty na Warszawę 57.47—57.60.

Londyn. Nowy Jork 376.12, Paryż 96.12, Berlin 15.82.1.2, Bruksela 27.15, Włochy 72.93, Szwajcarja 19.36, Praga 127.25, Budapeszt 25.00, Rumunja 640.00, Wiedeń 28.00, Warszawa 34.00.

Paryż. Londyn 96.19, Nowy Jork 25[illegible], Belgja 354.25, Szwajcarja 496.50, Warszawa 286.50.

BAWEŁNA

Liverpool, 19.11. Amerykańska — zamknięcie: listopad 4.55, grudzień 4.52, styczeń 4.51, luty 4.52, marzec 4.53, kwiecień 4.55, maj 4.58, czerwiec 4.60, lipiec 4.63, sierpień 4.65, wrzesień 4.68, październik 4.71. Loco 4.83.

Liverpool, 19.11. Egipska — zamknięcie: listopad 6.96, styczeń 7.05, marzec 7.23, maj 7.38, lipiec 7.53, październik 7.81. Loco 7.25.

Nowy Jork, 19.11. Amerykańska — zamknięcie listopad 6.14, grudzień 6.18, styczeń 6.28, luty 6.37, marzec 6.47, kwiecień 6.55, maj 6.65, czerwiec 6.73, lipiec 6.84, sierpień 6.92, wrzesień 7.00, październik 7.09. Loco 6.30.

Nowy Orlean, 19.11. Amerykańska — zamknięcie: grudzień 6.15, styczeń 6.27, marzec 6.45, maj 6.64, lipiec 6.82, październik 7.07. Loco 6.15.

Waluty, dewizy i akcje na giełdzie warszawskiej

ZNÓW DEWIZY SŁABE.

Wśród mało zmienionych warunków odbyło się zebranie giełdy dewizowej. Tendencja znów była słabsza, ale tym razem wyłącznie dla dewiz europejskich, amerykańskie bowiem (Nowy Jork telegraficzny) utrzymały poprzedni poziom kursowy. Obroty dewizami nie przekraczały normy średniej. W pokrywaniu zapotrzebowania na równi z Bankiem Polskim przyjmowały udział i inne banki. Dewiza na Pragę znów zyskała na kursie pół gr. Pozostałe dewizy obniżyły się w następującym stopniu: Paryż o 1 gr., Szwajcarja o 2 gr., Holandja o 5 gr., Londyn o 8 gr., (na 1 funcie) i Gdańsk o 30 gr. W obrotach międzybankowych sprzedawano dewizy na Berlin po 21.75. Popyt na dolary Stanów Zjednoczonych już dzień drugi z rzędu się zwiększa, kurs więc znów podniósł się o 1 gr. O ile różnica między kursem dolara, a krusem kabla zmniejszy się, popyt na banknoty ulegnie redukcji. Na rynku prywatnym zainteresowanie nie było duże, kurs więc się obniżył.

POŻYCZKI PAŃSTWOWE — PRZEWAŻNIE SŁABSZE.

W dziale pożyczek państwowych tendencja miała odcień nieco słabszy, zwłaszcza dla pożyczek premjowych, które przeważnie były w zaofiarowaniu. Dolarówka obniżyła się o 50 gr., 3 proc. Prem. Poż. Budowlana o 75 gr., oraz 7 proc. Poż. Stabilizacyjna o pół proc. Jedynie 5 proc. Poż. Konwersyjna dalszą osiągnęła zwyżkę (25 gr.) Wreszcie 10 proc. Poż. Kolejowa oraz listy zastawne i obligacje banków państwowych zmian kursowych nie wykazały.

PAPIERY PROCENTOWE.

Poż. Budowlana 31.25, Poż. Dolarowa 42.50—42.25, Poż. Konwersyjna 41.75 — 42.00, Poż. Stabilizacyjna 59.00 — 61.50 — 59.00, Poż. Kolejowa 104 za 100 fr., LZB Rolnego 83.25 — 94.00, LZB G. Kraj. 83.25 — 94.00, Obl. BG Kraj. 83.25 — 94.00, LZTKZ m. Warszawy 43.50, LZTK m. Warszawy 48.50, LTK m. Warszawy 52.00, LZTK m. Warszawy 64.75 — 66.00, KZT m. Radomia 67.75, II - IX 6 proc. PK m. Warszawy 1926 r. 37.50.

PRYWATNE PAPIERY LOKACYJNE — PRZEWAŻNIE MOCNIEJSZE.

Na rynku prywatnych papierów lokacyjnych tendencja była naogół nieco mocniejsza, 4 i pół proc. i 8-proc. L. Z. m. Warszawy, oraz 10-proc. L. Z. m. Radomia podniosły się o 25 gr., natomiast o 50 gr. obniżył się kurs 4 i pół proc. L. Z. Ziemskich. 5-proc. L. Z. m. Warszawy utrzymały końcowy kurs poprzedni. Od dłuższego czasu nienotowane 6-proc. Poż. m. Warszawy obiegały po 37.50.

AKCJE — BEZ ZMIANY.

Na rynku akcyjnym ruch był minimalny, przedmiotem bowiem tranzakcyj urzędowych były dwie akcje. Z akcyj bankowych i chemicznych zakupywano akcje Banku Polskiego i Sole Potasowe po kursach poprzednich. Zawarto również cały szereg tranzakcyj drobnych, przeważnie akcjami Metalurgicznemi po kursach zbliżonych do ostatnich.

KURS AKCYJ.

Bank Polski 110.00 Sole Potasowe 8.00

GIEŁDA ZBOŻOWA.

Warszawa, 20.11. Urzędowa cedula Giełdy Zbożowo - Towarowej w Warszawie. Ceny za 100 kg. parytet wagon Warszawa, w handlu hurtowym, ładunkach wagonowych. Kursy ustalone na podstawie cen giełdowych. Żyto 27.00—27.50, Pszenica dworska 29.00—29.50, Pszenica zbierana 28.00—28.50, Owies jednolity 25.75—26.75, Owies zbierany 23.50—24.50, Mąka pszenna luksusowa 48.00—55.00, Mąka pszenna [illegible] 43.00—48.00, Mąka żytnia pytlowa 42.00—45.00, Mąka żytnia sitkowa 32.00—33.00, Mąka żytnia razowa 32.00—33.00, Otręby pszenne średnie 17.50—18.00, Otręby żytnie 18.00—18.50, Kuchy lniane 27.50—28.50, Kuchy rzepakowe 20.50—21.50, Kuchy słonecznikowe 23.50—24.50, Ziemniaki jadalne 5.00—6.00. Obroty średnie. Tendencja utrzymana.

ODCZYT LIGI MORSKIEJ I KOLONJALNEJ.

Dnia 22 listopada 1931 r. o godzinie 12-ej w południe staraniem Ligi Morskiej i Kolonjalnej odbędzie się w lokalu Miejskiej Szkoły Handlowej (ul. Kilińskiego 109) odczyt na temat: „O Górnym Śląsku" który wygłosi p. prof. Ignacy Zieliński.

O liczny współudział prosi Zarząd.

Kłamstwo więziennego strażnika.

Dwa zastrzyki morfiny.

Znany pisarz, autor „Nocy Książęcych" J. Kessel opowiada „zwykłą historję rosyjską", którą usłyszał od pewnej Rosjanki niedawno przybyłej z Moskwy. Wśród wielu faktów pisze — które mi cytowała oto jeden:

Mieszkanie jej było — jak to od czasów rewolucji ma się rzecz w Rosji — mieszkaniem kilku rodzin. Wiadomo w rzeczy samej, że tam każda osoba ma prawo do pewnej ilości metrów kwadratowych przestrzeni i że bez względu na pokrewieństwo wygodę i najbardziej prymitywne uczucie wstydu ludzie są rozmieszczani wedle widzimisie władz okręgowych dzielnicy. Szczęściem moja znajoma miała za najbliższych sąsiadów bardzo spokojną rodzinę złożoną z ojca matki i syna. Ojciec były kupiec był bez pracy i wskutek tego nie miał prawa do żadnych „kart żywnościowych". Matka będąc doktorem, przyjmowała chorych. Syn pracował jako urzędnik w pewnem biurze sowieckiem. Wszyscy żyli zgodnie w największej miłości rodzinnej w wygłodzonem uginającem się

pod jarzmem teroru mieście

Nagle bez przyczyny syn został aresztowany i zawiadomieniem z G.P.U. dowiedzieli się rodzice, że znajduje się w celach strasznej „Łubianki". Starania u władz przyniosły im wiadomość, że jego sprawa nie jest bardzo groźna. Robiono nawet nadzieję, że po ukończeniu śledztwa będzie mógł wrócić do domu.

Rodzice młodego człowieka zaspakajali zaledwie swój głód, ale wobec tego, że pożywienie więzienne jest nie do strawienia zanosili codzień odejmując sobie od ust

żywność synowi.

Czynił to ojciec w nieskończenie długim „ogonku" wyczekiwał — po pięć i sześć godzin — chwili gdy będzie mógł oddać stróżom więziennym zawiniątko z prowiantem.

W osiem dni po aresztowaniu jeden z takich stróży odtrącił go

— Przyszliście do więźnia N.? Możecie zabrać wasze rzeczy zpowrotem On już ich nie potrzebuje. Bez słowa starzec zawrócił zwolna do domu. Zrozumiał co było w słowach sowieckiej formuły: jego syn został rozstrzelany.

Jak powiedzieć to żonie? Jak ją uprzedzić? Ojciec myślał wiele, znalazł zdawało się najlepsze wyjście — ale zapomniał on niesionej wciąż w ręce paczce z żywnością. Ujrzawszy ją biedna matka zrozumiała wszystko. Usiedli obok siebie i płakali w bezsilnem milczeniu długo, długo. Wieczorem ona, jako doktór, zrobiła sobie i mężowi dwa niezawodne wybawcze śmiertelne zastrzyki morfiny Nazajutrz rano byli martwi.

Otóż syn

nie został rozstrzelany

Przewieziono go poprostu z Łubianki do Butyrek, drugiego więzienia w Moskwie Zdziwiony milczeniem rodziców pytał każdego nowego więźnia czy nie słyszał przypadkiem czego o nich. Pewnego dnia ktoś sobie to nazwisko przypomniał... Istotnie. Dwoje staruszków tego nazwiska popełniło dość oryginalne samobójstwo. Pisano o tem w gazetach. Mieszkali na takiej to a takiej ulicy.

Zwykła historja rosyjska — powiada J. Kessel.

—o—

Kwitnąca granica.

Ciekawy projekt Kanady.

Przed kilku miesiącami w rządowych sferach Kanady powstał projekt założenia ogromnego parku, któryby ciągnął się wzdłuż granicy Stanów Zjednoczonych, na przestrzeni około trzech tysięcy kilometrów. Obok rozlicznych rezerwatów dla zwierząt schronisk dla ptaków, stałych wystaw roślinnych, projekt ten przewiduje ponadto budowę

całego szeregu uzdrowisk,

osiedli rozrywkowych i wypoczynkowych, oraz stadjonów i torów sportowych w obrębie tego największego na świecie parku naturalnego.

Rząd Stanów Zjednoczonych zainteresował się poważnie projektem Kanady i przekazał ostatnio pięć miljonów dolarów na zapoczątkowanie prac związanych z założeniem parku. Mówi się również o wciągnięciu wielkiej liczby bezrobotnych do pracy przy tej imprezie. Obecnie, zarówno w Kanadzie, jak i w Stanach Zjednoczonych prowadzona jest propaganda mająca na celu spopularyzowanie idei „kwitnących granic" wśród najszerszych mas obu narodów. Specjalny nacisk kładzie się na to aby parki nadgraniczne uczynić nie akcją kilku przedsiębiorstw lecz odruchem i dziełem obu społeczeństw.

Latarnie chińskiego lekarza.

Im mniej, tem lepiej.

Pewien Anglik zachorował w głębi Chin i musiał zawezwać chińskiego lekarza.

Anglik znał dziwaczne obyczaje Chińczyków. Wiedział, że zgodnie ze starym zwyczajem nie płaci się tam lekarzowi od wizyty tylko wypłaca mu się pewną ryczałtową sumę za utrzymywanie

pacjenta w zdrowiu

W okresie choroby pacjent wstrzymuje lekarzowi pensję.

Gdy pacjent umrze, lekarz zawiesza przed swoim domem latarnię, która ma odpędzać złe duchy, a zwłaszcza ducha zmarłego, by nie mścił się na lekarzu za swoją śmierć.

Ponieważ Anglik nie miał stałego lekarza, więc posłał służącego na poszukiwania.

Polecił mu przytem wstępować do tych domów lekarzy, przed któremi wisi najmniej latarni. Rozumował bowiem słusznie że tacy lekarze wyprawili mniej ludzi na tamten świat.

Wreszcie służący sprowadził chińskiego lekarza przed którego domem było

tylko pięć latarni

— Panie doktorze — rzekł Anglik — winszuję panu udanej praktyki. Tylko pięciu pacjentów pańskich zmarło w czasie pańskiej działalności. Czy tak?

— Tak.

— A od jak dawna pan praktykuje?

— Od wczoraj.

Chory Anglik zemdlał.

Amor na manowcach.

Czarujący oszust.

W jednym z pierwszorzędnych hoteli w Bazylei zjawił się uroczy jasnowłosy młodzieniec, wynajął piękny apartament zameldował się jako

student angielski,

i... po paru dniach, namieszkawszy się, najadłszy napiwszy do syta, zniknął. W jednej z miejscowości kuracyjnych w Alzacji zjawił się piękny młody Turek, wkrótce stał się ulubieńcem hotelu i... zniknął unosząc ze sobą skradziony złoty zegarek.

Na dworcu kolejowym w Zurychu do konduktora wagonów sypialnych podszedł jakiś śliczny młody chłopiec i opowiedziawszy wzruszającą historję o swej tułaczce, wyłudził od konduktora sporą sumę pieniędzy.

W Hamburgu wypłynął jako syn szwajcarskiego kupca i znalazł gościnę w poważnej rodzinie.

Ale i tu go przyłapano na oszustwie. I wówczas okazało się

coś zdumiewającego.

Piękny młodzieniec był dziewczyną osiemnastoletnią, uroczą blondynką, córką znanej kupieckiej rodziny w Bernie.

Panienka ta była sprzedającą w jednym ze sklepów berneńskich i byłaby nią po dziś dzień, gdyby nie czarujący Rosjanin o historycznem nazwisku Jusupowa, który kupując w jej sklepie, zrabował jej serce.

Pod wpływem owego młodzieńca, mała sprzedająca w przebraniu męskiem, uprawiała różne oszustwa. Na sądzie z płaczem obwiniała miłość, która ją zawiodła na manowce.

Budynki szkolne w Japonji

to prawdziwe pałace.

Grzeczność Japończyków jest uderzająca. Pewien dziennikarz opisuje, że raz podczas deszczu podeszła do niego na ulicy mała Japoneczka i rozpięła nad nim wielki parasol, poczem przeprowadziła go

do najbliższej taksówki.

Uczniów studentów jest w Japonji wielka ilość. Można ich liczyć na miljony. Na każdej ulicy, prawie w każdym domu jest szkoła. Po trzęsieniu ziemi, rząd japoński przedewszystkiem odbudował natychmiast szkoły, podczas gdy np. poczta główna dotychczas nie została jeszcze odbudowana. Pomimo to funkcjonuje ona bez zarzutu. Wiele budynków szkolnych to prawdziwe pałace.

Japońskie dzieci są bardzo dobrze wychowane, chociażby pochodziły z najbiedniejszej sfery. Czystość ich nie pozostawia również **nic do życzenia.** Od 16 roku życia młody Japończyk uczy się strzelać i władać bronią. Corocznie również przechodzi przeszkolenie morskie kilkuset oficerów, poczem wraca do zajęć prywatnych.

Odwrót mody.

ROZKOSZNE BLONDYNKI.

Oryginalny wdzięk historycznego typu kobiecego.

Ze stolicy świata — z Paryża sygnalizują, że w nadchodzącym sezonie zimowym będą „modne" blondynki, ściślej mówiąc: utlenione włosy. Ponieważ kobiety idą częściej za głosem mody, niż za głosem rozumu, a nawet serca, przeto sprawie tej pragnę poświęcić kilka uwag aktualnych. Odróżnimy dwa zasadnicze typy blondynek: 1) blondynki prawdziwe, czyli rozkoszne i 2) blondynki fałszywe, czyli utlenione.

Poeci i artyści opiewają przeważnie typ blondynki, i rzeczywiście, ten nimb gęstych blond włosów, który niby złota rama otacza twarzyczkę kobiecą i rzuca blask na całą jej postać — przyczynia się w znacznym stopniu do lepszego uwydatnienia

oryginalności jej wdzięków.

W starożytnej Grecji znane z piękności kobiety: Phryne, Aspazja, Sapho były blondynkami, a i dzisiejszy Grek jest zdania, że jasne włosy oznaczają czystość krwi helleńskiej, aczkolwiek wszystkie kolory są uwięzione w splotach współczesnych Greczynek: od ciemnego połysku hebanu, aż do nieskończenie rozmaitych odcieni koloru ciemnego; od zadziwiających barw płowo - blond, aż do krzyczącej płomienności rudych wenecjanek z okresu renessansu. Homer ani razu

nie wspomina o czarnych włosach.

Afrodyta — najpiękniejsza z bogiń, wszystkie muzy i trzy gracje były również blondynkami. Rzymianie też oddawali pierwszeństwo blondynkom. Ta przewaga blondynek przetrwała poprzez średniowiecze i okres renessansu, aż do naszych dni. U Szekspira dwa razy jedynie spotykamy brunetkę. Gretchen Goetego — to poetyczne uosobienie „odwiecznej kobiecości" (Das ewig Weibliche) jest również blondynką. I poprzez wieki całe od pięknej Heleny, do smukłych witraży od słodkich Beatrycz Dantejskich i zachwycających Laur Petrarków, od czarujących Giocond, od szlachetnych postaci renessansu Tycyanów i Weronesów, do pseudoklasycznych, a przez nie dalej barokowych typów Mignardów i s elskich Grewów, od empirowych piękności w stylu pani Recamier, od bohaterek Museta, Grottgera, Mickiewicza, Słowackiego, Krasińskiego, Byrona, Puszkina i Lermontowa, od prababek z długiemi stanami, krynoliną, w repentierach nad uszami, aż do współczesnej, wysmukłej, o nieposzlakowanej „linji" garconki, wiejskiej dziewczyny w barwnym, łowickim kostjumie i wspaniałych gwiazd filmowych — największą cześć oddawał i oddaje mężczyzna blondynkom, a piękna książka Amerykanki Anity Loos p. t.

„Mężczyźni wolą blondynki"

jest tej glorfyikacji blondynek odzwierciadleniem najlepszem. Skądże się wzięła ta cześć ogólna dla blondynek? Dlaczego mężczyźni wolą właśnie blondynki Czy to rzeczywiście uosobienie cnót niewieścich składa się na wzniosłe hymny, najszlachetniejsze uczucia, najpłodniejsze barwy palety i cały ocean przepięknych myśli? Nie, ale dlatego właśnie mężczyźni wolą blondynki, że przedewszystkiem w porównaniu z brunetkami jest ich

stosunkowo bardzo mało

a ilość ich z dniem każdym się zmniejsza np.: w Anglji było niegdyś 43 proc. blondynek, a dziś jest ich zaledwie 19 proc. W Niemczech, Austrji, Szwajcarji było niegdyś 38 proc. a dziś zaledwie 14 proc. Najwięcej stosunkowo zachował się ten typ w Szwecji Finlandji, na Litwie, a w Rosji bardzo oryginalny i nader rzadki typ blondynek z oczami czarnemi wśród Gruzinek, Czerkiesek i Lezginek. Powtóre: pomimo wszystko, dowiedzionem jest, iż rzeczywiście blondynki ucieleśniają w sobie najwięcej to tak przez wszystkich mężczyzn uwielbiane i pożądane: misterium odwiecznej kobiecości, ten tajemniczy „sex appeal" magnetyzujący i ujarzmiający miljony mężczyzn.

Mowa tu oczywiście o czystym typie blondynki, mającej płomienno żółty lub złocisty kolor włosów, lecz nie białawy, a oczy błękitne lub ciemnozielone, lecz nie jasnoszare cerę zaś młodzieńczo świeżą, brzoskwiniową i kształty pełne (nie chude.)

Utarło się mniemanie, że psychiczny temperament blondynki bywa zazwyczaj chłodny, ale zaprzecza temu zarówno życie, jakoteż historja. Właśnie napozór „spokojne" i „słodkie" blondynki a nie „demoniczne" brunetki odgrywały największą rolę w życiu politycznem, społecznem, umysłowem i towarzyskiem One to właśnie a nie brunetki, były zawsze najpotężniejszym motorem w życiu oplatały swoją siecią cały ród męski, stawiając często ostateczny cel dążeń ludzkich. Pięknolice, złotowłose syreny wpływały burząco na najważniejsze sprawy przerywały najważniejsze zajęcia, wprowadzały w błąd największe umysły, wdzierały się nieraz zuchwale do gabinetów polityków i uczonych, do portfeli ministrów i ksiąg filozofów. Bywały codziennie przyczyną ohydnych i zawikłanych procesów sądowych, burzyły najdroższe związki zrywały najtrwalsze stosunki nieraz niszczyły całe majątki i karjery zacnych i dobrych mężczyzn czyniły potwornymi, słowem — występowały nieraz jako demon zniszczenia...

A literatura i sztuka uchwyciły to wszystko, odsłaniając wszelkie tajniki, spojrzenia, uśmiechu, całą zagadkę wyrazu całą finezję linji, ruchu, odtwarzając nam złotowłose Loreleye i Małgorzaty, gdy myślą, gdy pragną, gdy czują, gdy kochają, gdy tęknią, gdy czarują — i z tego powstała obfita literatura westchnień, pożądań miłosnych, szałów, od cichej tęsknoty aż do rozpasanych orgji.

To są blondynki rozkoszne...

Karkołomne sztuki.



Związek Podoficerów Rezerwy urządził na Rynku Starego Miasta w Warszawie popisy akrobatyczne p. n. Człowiek-mucha. Niezwykłe te akrobacje wykonał p. Nazarewicz, wchodząc po prostokątnej ścianie na czwarte piętro kamienicy bez jakichkolwiek przyrządów wykonując cały szereg arcyniebezpiecznych ewolucyj oraz schodząc po ścianie na ziemię Tłumy publiczności przyglądały się niezwykłym popisom t. zw. człowieka-muchy. Zdjęcie nasze przedstawia z lewej strony ćwiczenia na trapezie z prawej zaś p. Nazarewicza po ćwiczeniach.

Arcydziełka z kości słoniowej

w starożytnych grobowcach.

Pierwsze ślady używania kości słoniowej na wyrób rozmaitych narzędzi i ozdób sięgają okresu kamiennego. Naturalnie, wówczas nie było jeszcze mowy o słoniach dzisiejszych, lecz o ich poprzednikach, kosmatych mamutach, spotykanych nawet wśród tundr Syberji.

Śród szczątków osiedli ludzkich z owych czasów znajdywano niejednokrotnie igły i szpilki z kłów mamuta, jak również wyrzezane ostrym kamieniem na tych kłach

różne rysunki

Najstarsze narzędzia i ozdoby, jak igły szpilki, posążki, przedmioty toaletowe, jak pudełeczka i grzebienie z kłów słoni dzisiejszych, znajdywane są już w grobowcach Egipcjan starożytnych, w piramidach, budowlanych z całą pewnością na 1,100 lat przed narodzeniem Jezusa Chrystusa.

I w Biblji istnieją wzmianki o kości słoniowej, zwłaszcza w pierwszej księdze królów gdzie jest mowa o tronie z kości słoniowej, który król Salomon kazał

zbudować dla siebie.

Posążki z kości słoniowej, znajdywane w piramidach egipskich, przedstawiają zapewne bóstwa. Oprócz Egipcjan jednak i inne narody używały tego cennego i dającego się łatwo obrabiać materjału do wyrobu posągów bóstw swoich.

Łóżka królów angielskich.

Zapis angielskiego bogacza.

Zamożny Anglik Percy Thomas w testamencie swoim przeznaczył znaczną część majątku na ufundowanie

całego szeregu łóżek

w jednym z szpitali londyńskich.

Thomas był z zawodu chemikiem i pochodził z zamożnej rodziny.

Od sześciu lat, to jest od śmierci swej żony, żył samotnie i nie stykał się ze swą rodziną. Dwum swoim braciom zapisał część majątku, odziedziczoną po ojcu. Resztę przeznaczył na cele publiczne.

Łóżka w szpitalu, ufundowane przez niego, mają nosić imiona

królów angielskich

w porządku chronologicznym, zacząwszy od Wilhelma Zdobywcy.

Jedno łóżko jednak ma być nazwane imieniem jego ojca, a drugie jego własnem, „zamiast kamiennego pomnika" na grobie.

Zmarły wyraził życzenie, by pogrzeb odbył się możliwie jak najmniejszym kosztem i by żaden kamień

nie oznaczał mogiły.

Dwaj bracia Thomasa najpierw wystąpili przeciw testamentowi na drogę sądową, potem jednak cofnęli skargę i uznali ostatnią wolę zmarłego.

Podsłuchane.

ZEMSTA

Synek: — Tatusiu Edison zrobił pierwszą maszynę do mówienia?

Ojciec (po kłótni z żoną): — Nie mój synu pierwszą maszynę do mówienia stworzył pan Bóg. Edison wynalazł pierwszą, której gadanie można w każdej chwili przerwać.

GEOGRAFJA

Nauczyciel: — Powiedz mi, gdzie leży Madera?

Uczeń: — W piwnicy mego ojca.

NIEBEZPIECZNY KLIENT

Adwokat: — Obrona w sprawach kryminalnych, to często nie żarty.

Znajomy: — Dlaczego?

Adwokat: — Podsądny, dla którego uzyskałem w procesie o fałszerstwo pieniędzy wyrok uwalniający, zapłacił mi honorarjum podrobionem banknotami.

WSPÓŁCZUCIE

— Pomyśl sobie tuż po ślubie z moją żoną otrzymałem wiadomość że wygrałem główny los na loterji państwowej!

— Co za pech! O kilka godzin za późno!

TRUDNE ZADANIE

— Dlaczego pani tak bardzo się śpieszy z robotą, pani Guzdralska?

— Chciałabym skończyć ten pullover zanim się skończy kłębek wełny.

POLECENIE

— I owszem, ta willa podoba mi się, ale widok psuje mi pobliska fabryka.

— Pośrednik: — Niech to panu szanownemu nie przeszkadza. To fabryka prochu, która i tak lada dzień wyleci w powietrze.

Redaktor naczelny: Franciszek Probst.

Odbito na własnej maszynie rotacyjnej w Łodzi przy ulicy Zawadzkiej Nr. 5

Za wydawnictwo odpowiada: Władysław Stypułkowski.
Za redakcję odpowiada: Roman Furmański.